MIESIĘCZNIK
Marzec 1939

Nr 3 Rok 3



RUCH SPOŁECZNO OŚWIATOWY

Ruch społeczno-oświatowy

Wydaje Towarzystwo Czytelni Ludowych i Polska Macierz Szkolna

MIESIĘCZNIK
MARZEC

ROK III. — NR 3
POZNAŃ 1939

„...Ani pytajcie o jej (Polski) granicach,
bo większe będą niż były kiedykolwiek,
A każdy z was w duszy swej
ma ziarno przyszłych praw i miarę
przyszłych granic".

Adam Mickiewicz:
Księgi Pielgrzymstwa Polskiego

JESTEŚCIE RYCERZAMI WIARY; W TEJ ROLI BĘDZIECIE NAJLEPSZYMI RYCERZAMI POLSKI

Przemówienie JEm. Ks. Kardynała Prymasa w czasie żałobnej akademii radiowej ku czci Papieża Piusa XI.

„Papież naprawdę umarł". Złamano pierścień rybacki i pieczęć dwóchsetnego sześćdziesiątego następcy św. Piotra. Ze szczytów posłannictw i dostojeństw wkracza Pius XI w pisane dzieje Kościoła i w pamięć ludów z aureolą wielkości i poręczonym prawem do wdzięczności pokoleń.

Łodzią Piotrową sterował lat siedemnaście. Było by lekkomyślnością chcieć w kwadransowym żałobnym wspomnieniu zobrazować choćby zasadnicze momenty, stanowiące treść tych pamiętnych rządów i określić zasięg ich wpływów. Wspomnę krótko, że Pius XI był opatrznościowym Papieżem w stosunku do wewnętrznego życia kościoła i był Papieżem nieustraszonym w oddziaływaniu na swą epokę.

W wewnętrznych rządach był ojcowski, ale stanowczy, nieustępliwy, nieprawdopodobnie pracowity i wymagający wytężonej, poważnej pracy. Mając wstręt do płytkości i przeżytków, nie znosił na urzędach kościelnych bezwładu i wygody, walczył ze zastojem i połowicznością, błogosławił ruchliwości, inicjatywom. Wydajność działalności hierarchii i duchowieństwa podniósł wybitnie, gruntując ją na pogłębionym duchu kapłańskim, na szerszej wiedzy kościelnej, na zasadach ofiarniejszego apostolstwa.

Gdyby jednak chcieć jednym epitetem scharakteryzować zmarłego Papieża pod względem tego, co w jego działalności nad wewnętrznym życiem Kościoła było najbardziej znamienne, nie wahałbym się nazwać Piusa XI „Papieżem laikatu". Przywrócił bowiem katolikom świeckim świadomość przynależności kościelnej, określił ich rolę w posłannictwach Kościoła, natchnął ich poczuciem współodpowiedzialności za Królestwo Boże, obudził w ich duszach wspaniałe energie i odkrył przed nimi ewangeliczne widnokręgi świętości i apostolstwa. Przez masy wiernych przeszło porywające tchnienie Ducha świętego. W ewangelii laikatu, wy-

jaśnionej w wezwaniach Papieża, miliony dusz znalazły ostateczne zrozumienie swej wiary. I już świecki ruch apostolski wybił piętro na katolicyźmie naszego wieku a jego współpraca z hierarchią, wnosząca myśl katolicką we wszystkie dziedziny i zakamarki życia, zadecydowała o zwycięstwie Ducha Chrystusowego w świecie na szereg pokoleń. Miało to i ten skutek, że gdy w bolszewickiej Rosji, czy w Meksyku niespokojnym, czy w czerwonej Hiszpanii wrogowie krzyża pławili się we krwi katolickich działaczy, obok kapłanów i zakonników sięgnęli bohatersko po palmę męczeństwa także świeccy apostołowie chrystusowi, umierając krociami za Królestwo Boże na ziemi. Tam zaś, gdzie bez jawnego krwi przelewu odbiera się Kościołowi prawa, swobodę, instytucje i możność działania, w jednym rzędzie z duchowieństwem szeregują się mężnie ku obronie wiary laicy, oddając sprawie bożej nieocenione przysługi. Jest to epokową zasługą Piusa XI, że Kościół utwierdzony w swej hierarchii, wzmocniony aktywnością apostolską mas laikatu, zdwoił swą zdobywczość, by dla Chrystusa pozyskać te czasy, które zmarły Papież nazwał powrotnym okresem Neronów i Julianów Apostatów.

Nie tylko Kościół, ale i niekatolicki świat składa zmarłemu Papieżowi hołd za to, że w okresie potwornych błędów i załamywania się wszelkiej moralności uratował sumienie ludów. W obliczu materializmu propagowanego i realizowanego krwawo przez komunizm, wobec sprofanowania idei narodowej aż do absurdów rasizmu, wobec wyniesienia bezbożnictwa do zasady życia i kultury, wobec wojowniczego laicyzmu loży, wobec sztucznego wskrzeszenia mitów i uroczysk pogańskich, wobec tragicznych przełomów socjalnych, wobec rozpanoszenia się proletaryzmu i nowych form niewoli ludzkiej na obu półkulach ziemi, wobec bałwochwalczych filozofii politycznych, wobec zachwiania się autorytetów i kryzysu państwa, wobec celowego likwidowania rodziny, wobec wypaczania naczelnych zasad wychowania chrześcijańskiego, wobec deptania godności ludzkiej, wobec błędów i grzechów, co jak lawina druzgocą moralne wartości narodów — wśród prądów zwyrodniałych demokracji i zgubnych totalizmów, wśród grozy zbrojeń, wśród zapowiedzi światoburczych konfliktów wojennych, w ogólnym zamieszaniu doktryn, systemów, myśli, dążeń — jedna pozostała ludzkości niewzruszona ostoja prawdy, jeden niezłomny obrońca obyczajów, jeden niepodejrzany tłumacz prawa, jeden zwolennik szczery pokoju, jeden niezawodny rzecznik praw człowieka: był nim Pius XI. Był i w tym względzie niezmordowany, nieustraszony, bezwzględny, nowoczesny, demokratyczny, bezstronny. Nie pomijał żadnego współczesnego zagadnienia etycznego, nie ustępował przed żadnym błędem, choćby wielkimi autorytetami popartym, pouczał katolików i niekatolików, poprawiał i karcił kogo należało, nie oglądając się na osoby i następstwa, walczył ze złem jako takim, nie pytając, kto je szerzy, cier-

piał za prawdę, przecierpiał wiele z wstrząsającą godnością i równowagą ducha. Rozum i sumienie ludzkości przyznawały mu w końcu słuszność. Wrogowie jeden po drugim chylili czoła przed jego powagą. Nauki płynące ze Stolicy Apostolskiej prostowały powoli drogi świata. Papiestwo zdobyło wpływy moralne jak kiedyś w bardzo odległych czasach, a wpływy te były zbawcze, opatrznościowe. Kościół, nie przekraczając zakresu swych posłannictw, prostuje sumienie świata. I choć wielkim czynem są piusowe konkordaty, choć dla italskich stosunków znaczenie epokowe miały pakty laterańskie, choć o zasięgu oddziaływania Stolicy Apostolskiej świadczy wybitnie rozbudowa jej placówek dyplomatycznych, sądzę, że największą zasługą Piusa XI jest to, że w latach anarchii zasad i życia z powagą ogromną, jakiej nikt poza nim nie miał, stał się obrońcą człowieka i praw jego, obrońcą ładu i karności, apostołem pokoju i pojednania. Nie pozwalając cofnąć życia do barbarzyństwa i pogaństwa, wskazał ludom widnokręgi prawdziwej kultury i drogi rzeczywistego duchowego postępu.

Za to składają mu wdzięczne narody hołd, tak jak uznały go, niejednokrotnie wbrew swym religijnym systemom, za przewodnika ludzkości.

P o l s c e p r z y p i s y w a ł d z i e j o w ą m i s j ę, w k t ó r ą m o c n o w i e r z y ł. Pamiętam jak z naciskiem mówił o naszej misji kulturalnej, o naturalnych kierunkach i drogach jej rozwoju. Pamiętam, jak się lękał o ducha narodu, gdy napór laicyzmu był aż zbyt widoczny. Pamiętam, jak był Zaniepokojony, gdy raz prasa zagraniczna podała błędną wiadomość o mającym się odbyć w Warszawie kongresie bezbożników. Pamiętam, jak nalegał, by wyleczyć życie religijne z powierzchchowności a rodzinne z plagi rozwodów. Pamiętam, jak wołał: „J e s t e ś c i e r y c e r z a m i w i a r y; w t e j r o l i b ę d z i e c i e n a j l e p s z y m i r y c e r z a m i P o l s k i".

Był szczęśliwy, gdy mógł się Polsce przysłużyć, ale przysłużyć naprawdę. Kochał nas głęboko. Pragnął Polski katolickiej, szczęśliwej, potężnej. Zdumiewające w tym względzie wiadomości podadzą kiedyś opieczętowane dzisiaj źródła. Opatrzność zapisała go w nasze dzieje, byśmy jego wskazaniami prostowali drogi naszego bytu.

Papieżowi nieustraszonemu wzruszona, wdzięczna, głęboką żałobą okryta Polska składa swój hołd czci, wdzięczności, modlitwy.

* * *

Ojciec święty Pius XI - jak wynika z przemówienia ks Prymasa - był przede wszystkim papieżem pracy.

A więc i my - rodzina społeczno-oświatowa - uczcimy Wielkiego Papieża najlepiej, wypełnieniem tego, co nam Polakom przypisał, oraz usilną, wytrwałą pracą, której był najlepszym przykładem.

Kuć trzeba nam dusze ludzkie - jak żelazo - na gorąco, ale i wytrwale. Szerzmy ideę i czyn, nasz ruch społeczno-oświatowy, bo on jest pracą, która najpełniej przybliża i realizuje misję wytkniętą przez Ojca Świętego Piusa XI.

Papieżowi pracy - oddać hołd potrafimy tylko pracą.

O tym pamiętać trzeba bezustannie.

PRACA W NASZYCH ŚWIETLICACH

Wieczór głośnego czytania w świetlicy.

W propagandzie książki w świetlicy, oraz w pogłębianiu treści książki, wielkie usługi oddają dobrze przeprowadzone wieczory głośnego czytania.

Stosować je powinna każda świetlica, a z czasem trzeba je przeprowadzać także w naszych czytelniach i bibliotekach, co da tak pożądane zbliżenie się czytelnika do książki.

Aby wieczory głośnego czytania oddały spodziewane owoce, muszą być odpowiednio przygotowane. I dlatego trzeba odpowiedzieć sobie na następujące pytania:

I. Co się nadaje do głośnego czytania?
II. Kto powinien czytać?
III. Jak przeprowadzić głośne czytanie?

I. Najpierw odpowiadamy na pytanie pierwsze.

Otóż do głośnego czytania nadają się przede wszystkim ciekawe nowelki, odpowiednio wybrane wyjątki z książek, opowiadania i t. d.

Nie można wybierać takich nowel i wyjątków z książek, gdzie są długie opisy a nie widzimy ruchu, działania i akcji. Treść więc musi być bardzo żywa, pogodna i ciekawa. Nie powinno się brać do głośnego czytania książek naukowych, gdyż nikt ze słuchających nie podąży myślą za autorem i w rezultacie wszystkich opanuje zniechęcenie.

W wyborze materiału do głośnego czytania, musimy zwrócić wielką uwagę na barwność i piękność stylu, gdyż ma ono wyrobić w słuchaczu zamiłowanie do pięknego wysławiania się w polskim języku.

II. Zawsze nasuwa się zagadnienie: Kto powinien przeprowadzić głośne czytanie? Od czytającego bowiem zależy powodzenie lub niepowodzenie wieczorów. Dlatego wybór czytającego musi być staranny. Trzeba wybrać kogoś, kto i pięknie, i ze zrozumieniem odczyta opowiadanie. Od

czasu do czasu trzeba zmieniać czytającego, aby słuchacze po paru wieczorach się nie nudzili.

Czytający sam musi się przygotować, co odbywa się na próbach, w czasie których ustala, w zależności od sytuacji, brzmienie swego głosu. Dlatego też czytającego trzeba wybrać już dość wcześnie przed wyznaczonym wieczorem.

III. Z kolei podamy opis wieczoru głośnego czytania... Chodzi tu także o wzbudzenie miłego nastroju, co można uzyskać przez to, że odbędzie się on w formie ogniska... Wtedy wszyscy słuchacze siedzą dokoła, a czytający w środku... Przed rozpoczęciem czytania można zaśpiewać kilka piosenek ludowych.

Ponieważ w naszej literaturze bardzo często zdarzają się wyrażenia obce, więc przed czytaniem powinno się je objaśnić, oraz pokazać ewentualne wykresy i mapy — o ile akcja rozgrywa się na terenach, które na mapie są uwidocznione. Jeśli do czytania wybraliśmy wyjątek z książki, to trzeba słuchaczom dla lepszego zrozumienia dać kilka objaśnień dotyczących treści i autora książki. Wreszcie następuje czytanie, które w zależności od warunków nie powinno trwać dłużej jak ½ — 1 godziny.

Gdy czytanie zakończono, przystępuje się do rozmowy nad usłyszanym opowiadaniem. W rozmowie tej, bardzo swobodnej omawia się nasuwające się myśli i wnioski.

Zamiast czytania stosujemy czasami opowiadania i gawędy, ale tu trzeba wielkiego wyrobienia, bo nie jest łatwo mówić, równocześnie i ciekawie i pięknie.

Na zakończenie znów można odśpiewać kilka pieśni lub nawet urządzić inscenizację pewnych wyjątków.

Głośne czytanie jest i pożyteczne i piękne. Piękne, bo między słuchającymi, dzięki przeżywania wspólnych wzruszeń tworzy się jakaś mocna, nieprzerwana więź, wielkie poczucie współpracy. Niech więc nasze świetlice i nasze rodziny wprowadzają u siebie powszechnie wieczory i gawęd i czytania, a wtedy wzmocni się siła więzów rodzinnych, która jest podstawą szczęścia.

Niżej dajemy streszczenie nowelki Kossak-Szczuckiej pt. Dr Marcinek, ze zbioru „Bursztyny", oraz krótkie wskazówki w jaki sposób odbyć rozmowę po głośnym czytaniu w świetlicy.

Po rozhuczonym morzu wspina się okręt, z ogromnym już tylko wysiłkiem walcząc z falami... Na pokładzie przywiązany do masztu stoi Karol Marcinkowski — emigrant, powstaniec 1830 r.

Ale nietylko morze się burzy, bo i myśl Marcinkowskiego przechodzi jeden z największych orkanów... Oby już nastąpił koniec!.. Jak fala

za falą przelewają się wspomnienia. Oto przed oczyma staje obraz jedynej, wielkiej miłości ku Emilii Sczanieckiej... Miłości wzajemnej, a jednak nieszczęśliwej, bo świat uprzedzeń klasowych zamknął marzenie o szczęściu... Przed oczyma stają niezapomniane chwile pożegnania i wielkie słowa Emilii: „S k o r o n i e m o ż e m y k o c h a ć s i ę w z a j e m — b ę d z i e m y z a t o w d w ó j n a s ó b k o c h a ć o j c z y z n ę"...

Echo ukochanych słów staje się dla myśli zbawienną kotwicą — i już budzą się postanowienia! Wrócić do kraju choćby po dziesiątku lat, ale zdobywszy w Anglii tyle wiedzy lekarskiej, by przyjść ze zwiększoną możnością pomocy. Do mieszkania, w którym czuwa matka przy łóżeczku chorego dziecka wchodzić jak zwycięzca. Uratować dziecko matce, matkę dzieciom, ojca rodzinie!...

Lecz nie wystarczy tylko ujarzmić chorobę! Trzeba poznać, zgłębić wszystkie sposoby ulżenia niedoli, by podnieść godność człowieka... „Dać pracę... i dać prawdziwą oświatę... Wydobywać z mas ludu młodzież zdatną, a wykrywszy jej talenta, obracać je na pożytek kraju"...

I w tej chwili promieniujące szczęściem oczy, zwracają się do Boga z prośbą o pomoc w tej pracy... A potem następuje wyrzeczenie się wszelkiego szczęścia osobistego...

Duszę Marcinkowskiego ogarnia niezbite przekonanie, że prośba jego została wysłuchana...

Minęły lata... Społeczeństwo poznańskie zebrało się w Bazarze — w polskim domu mieszczącym sklepy, salę zebrań i t. d. — by oddać cześć Marcinkowskiemu, popularnie zwanemu doktorem Marcinkiem.

Oto przybył też ciekawy Niemiec, którego zadziwił Marcinkowski ogromem swej pracy... Marcinkowski przecież założył Bazar, założył Towarzystwo Pomocy Naukowej, pomagające biednym w kształceniu się, utworzył Towarzystwo Pomocy dla biednych, organizował Bank Spółkowy, starał się o utworzenie Instytutu Rolniczego, a przy tym był i jest doskonałym lekarzem, który nikomu nie odmawia pomocy...

Oczekiwanie wzmaga się... Za chwilę wchodzi szczupła postać — dobry doktór Marcinek — ukochanie biednych... Wita wszystkich uprzejmie... Ale spieszy do tej, o której zapomnieć nie mógł, a której od wielu lat już nie widział...

...Tłumaczy Emilii, że dobrze się stało, bo dzięki przeszkodom poślubienia jej przed laty, cały mógł oddać się ukochanej sprawie... Dzisiaj choć przeszkody nie istnieją — jest zapóźno... Nie długi już pozostał mu czas życia... Choroba... A potem opowiada o swoim ślubowaniu złożonym Bogu, w którym wyrzekł się szczęścia osobistego za możność przysłużenia się ojczyźnie... Przypomina jej własne słowa w których postanowili swą miłość przekuć na kruszec lepszy i trwalszy... I tak się stało...

— — — — — — — — — — — —

Rozmowa po przeczytaniu tej nowelki może dotyczyć następujących zagadnień:

1. Co mi się podobało w tym opowiadaniu.?
2. Znaczenie uczucia i woli w pracy.
3. Jak wyrobić w sobie wolę? Przykłady silnego charakteru wzięte z życia.
4. O ile praca społeczna może dać zadowolenie i zapomnienie o szczęściu osobistym?
5. Do czego dążył dr Marcinkowski?
6. Jakimi środkami się posługiwał?
7. Czy dr Marcinkowski spełnił swoje ślubowanie?
8. Co wiemy o Karolu Marcinkowskim?
9. W czym możemy naśladować dr. Marcinkowskiego?

Nie chodzi oczywiście w tej rozmowie o to, by ktoś rzucał te pytania i wyznaczał odpowiadającego. Trzeba tu albo bardzo zręcznie podsuwać myśli, by one wychodziły od słuczaczy, albo pójść wogóle za myślą, która w samej rozmowie się zaznaczy.

Paweł Głowacki

DZIAŁ LITERACKI

Antoni Nowak

Zwycięstwo Michała

(opowiadanie)

Dzień jest ponury. Michał śpi w pełnym ubraniu na dziadowym jeszcze łóżku. Wionie od niego wódka. Michał sapie długo, przeraźliwie, rytmicznie. Od czasu do czasu wymachuje ręką, jakby odegnać chciał jakąś upiorną troskę, czy trapiące go widmo. Wreszcie otwiera, nieprzy tomne jeszcze oczy.

Po długiej chwili poczyna się rozglądać.

W szarości, zalegającej pokój nie może się rozeznać.

Matka Boska Bolesna ze ściany nad łóżkiem, patrzy jakby z poza mgły, jeszcze smutniej niż zwykle. Łza na policzku wydłuża się w nieskończoność, jakby każdej chwili spaść miała z Jej oblicza.

Miarowy turkot maszyny przerywa ciszę.

Michał odwraca głowę. W dalekim kącie widzi żonę, pochyloną nad zestarzałą, roztrzęsioną maszyną. Anna jakoś zabawnie porusza się wprzód i w tył, w przód i w tył...

Nie może się napatrzeć.

Białe płótno spływa długimi metrami na ziemię. Michał natęża zamroczony wzrok. Nie może dostrzec twarzy Anny!

Przez ciało Michała przebiega dreszcz. Wstrząsa się.

— Ona pewno bardzo smutna — myśli z goryczą.

Maszyna turkocze wciąż miarowo. Szarość pełznie przez cały pokój, aż po same okno.

Michał czuje się nie swój, skrępowany ubraniem.

Podrywa się, ale wnet głowa opada bezsilnie na poduszki.

— Gdzie jo byłem, com robił do diabła, żem jest w ubraniu — myślał.

— Chybam się schloł...

Widzi: ,,jedzie z Anną do kościoła na sumę szyrolachnom drogom żeby somsiedzi gospodorze mogli mu zazdrościć nowej bryki".

Istotnie ludzie z folwarku i sąsiedzi gapią się na nią z podziwem i zazdrością w oczach.

Zajechali przed samiuteńki kościół. Parobkowi Antkowi bryki pilnować przykazał, babie rękę podał i szedł dumnie się kołysząc, główną, środkową nawą, aż przed ołtarz prawie.

Ledwie dzwoneczki przy zakrystii zadźwięczały, siwiuteńki ks. proboszcz ze mszą wyszedł.

Organy zagrały, aż w uszach dźwięczy.

Anna modli się żarliwie. Michał, na wszystkich znaczniejszych się gapiąc, o zdrowie i bogactwo Boga prosi, żeby innych gospodarzy przyćmić.

— Boże Panie! — modli się składając ręce. Daj mi roli jeszcze kszyne! Ten pas ino, co Należniok przedać nie kce, a tak ładnie do roli przylygo. Żeby go ukorało Boże, żeby przeklenty był po pionte pokolenie jak odstąpić nie zekce... Panie Boże Najłaskawszy...

Zerka przytem na Należniaka, jakby przeniknąć go chciał do głębi i wyczytać jego postanowienie. Ale Należniak czytał w książce z zawziętością...

Michał wcale nie zauważył, jak młody, wysoki, ascetyczny ks. wikary wszedł na prościusieńką, niedużą ambonę. Budzą go słowa odczytywanej ewangelii.

Poczyna się wsłuchiwać w poszczególne wyrazy i zdania.

Słyszy odpowiedź Chrystusa na zakusy szatana: — ,,Nie samym chlebem człowiek żyje, ale słowem..."

Jeszcze nie zrozumiał dobrze tych słów, a już ksiądz nawiązując do słów ewangelii, rzuca zdanie za zdaniem o potrzebie oświaty.

— O oświacie, jemu, gospodorzowi, co dwieście mórg mo, czytać umi, swojom robote zno i jom należycie, o czym bryka świadczy, odrobio...

Co to za młodzik bystry o Jezu — myśli z przekąsem.

A ksiądz rozgrzewa coraz bardziej ludzkie serca. Wskazuje doradza, rozprawia ze smutkiem i goryczą o ciągłym jej niezrozumeniu, aż wreszcie rzuca, że i Chrystus, to nie tylko ten co cierpiał pokornie mękę — ale i ten właśnie, co rzucił szatanowi wyraźną odpowiedź, że nie tylko chlebem człowiek żyje, co nauczał po całej świętej ziemi.

Tylko człowiek oświecony — wołał ksiądz z przejęciem — może przeciwstawić się złu, szatanowi, potrafi urzeczywistnić Boże zadanie.

— Jakże ty chcesz — kończył z uniesieniem, wznosząc ręce, aby Bóg Ci pomógł, kiedy przychodzisz do niego ciemny, nauki nie słuchasz, oświecać się nie chcesz! Jakże Cię przez sakramenta ma oświecić, kiedy mu nie dopomagasz! Jakże ma Cię wysłuchać, kiedy zamiast przez oświatę zdobywać wiedzę i polepszenie doli, prosisz go o nieszczęście dla sąsiada i wszystką winę za niepowodzenie na niego składasz, a nie na swą ciemnotę.

Michał drgnął.

— Skąd ten ksionc mug znać jego myśli. To musi być świenty i wielki ksionc — myślał już przez całą mszę. Równocześnie jednak czuł żal, że jego modliwa jest głupia i zła, i na złość, na przekorę przełamać się nie chciał.

Z różnobarwnym tłumem wysypał się z kościoła, z gospodarzami nad kazaniem pogwarzył, do karmczmy na naleganie Anny nie poszedł, ale też jak tylko napomknęła coś o pójściu z gromadą ludzi do biblioteki Michał ją sklął.

Antek z bryką zajechał i ruszyli do domu najbliższą drogą.

Bryka grzęzła niemiłosiernie.

Michał z żoną nie gadał nic, ale w chałupie wybuchła awantura.

Anna zaczęła go od nowa o książki suszyć. Jak szewc klął też znowu wykrzykując, że „książki darmo i oświata darmo winny być". Aż wreszcie, gdy mu baba nie dawała spokoju, drzwi z hukiem zatrzasnął i do karczmy się porwał.

W karczmisku sąsiedzi już rozprawiali za stołami. Judasz wódki nalewał, Michał z kompanami przepił. Pił na złość.

— Na złość klesze psiamać, bo co mu do jego modlitwy.

Michał nie wie jak długo pił, wie tylko, że długo, że raz zapłacił Judaszowi dwadzieścia złotych i drugi raz tyle i jeszcze coś Judasz zapisywał w książce.

A to na złość — mamrotał zawzięcie — że baba pieniądze na oświatę kciała! Pieniądze na łoświate o Jezu!

A dyć to grzych i obrazo Boska, żeby za to płacić! Dosyć że się czyto na przednówku, to jeszcze płacić!

Michał chce jeszcze gderać, ale głowa taka dziwnie, dziwnie ciężka. Boli niemiłosiernie.

— Już lepiej nie myśleć. Nie myśleć!

Przymknął oczy.

Monotonny stuk maszyny.

Michał widzi wyraźnie: Matka Boża ożywia się w ramach obrazu, spływa ku niemu bezmiernie smutna.

Słyszy bolesny szept, który wżera się w niego jak wyrzut, jak największy ból:

— Czemu Synowi nie dajesz się oświecać... czemu?

Długa łza spływa z Jej policzka.

Michał drży.

Loboga — jęknął.

Boża Matka kładzie swą rękę na zbolałe czoło.

Michał czuje, że się w nim coś przeinacza. Przywiera nagle do rąk Bożej Matki.

— — — — — — — — —

Na łóżku siedzi Anna i czuwa nad Michałem skoro go przynieśli z karczmy. Zdawał się spać. Siadła więc na chwilę do maszyny. Gdy westchnął — znowu jest przy nim i głaszcze go spracowaną ręką.

Łzy spływały jej z policzków.

— Ogarnia ją strach gdy przywarł nagle do jej rąk ustami. Wnet tuli mężowską głowę do piersi.

Michał podnosi powieki.

— Anno to ty — przestraszył się. A gdzie Ona?

Michał począł mówić gorączkowo.

Boża Matka patrzy w szarość dalej z obrazu, ale jakaś pogodna i bez łzy na obliczu.

— — — — — — — — —

Następnego ranka długo klęczał przed Ukrzyżowanym, potem radował się z światłości jaką w sobie czuł.

— Boże Kryste — modlił się. Ty, który światłość szczepiasz w sercach ludzkich i umysłach — błogosław pracy i w tej pracy wiedź!

Po mszy pogawędził z księdzem wikarym. Żegnali, ściskając się za ręce.

— — — — — — — — —

We wsi Michałowej wielkie święto.

Oto przed chwilą poświęcił ks. proboszcz obszerny, piętrowy dom ludowy. Oto przez obszerne salę i pokoje przelewa się tłum: panie i panowie z miasta i pałacu, obok gospodyń, gospodarzy i służby.

Oto Michał, prezes i inicjator — dusza roboty, z dumą ukazuje świetlicę, która służy i za salę szkolną i kinową, oraz pokaźną i obszerną bibliotekę

Oto już w sali głównej padają słowa ważkie i uroczyste, jednak krótkie i żołnierskie z ust przedstawiciela naczelnej władzy.

— Dobrze mi jest wśród ludzi czynu!

Daliście dowód, że rozumiecie zadanie Polaka i chrześcijanina! Bo ten dom, ta biblioteka i czytelnia — przynosi wam nie tylko korzyści duchowe, ale przyczynia się pośrednio do podniesienia waszych gospodarstw. Bo przecież nikt z was od dwóch lat — jak to dzieło rozpoczęliście nie zubożał. Dziś już możecie swą wiedzę i wartość ocenić. To też Bóg zapłać za spełnienie swego obowiązku, składam w ręce pana Michała — głównego sprawcy tego dzieła i życzę: Szczęść Boże w dalszej pracy!

Oklaski.

A Michał pijany szczęściem. Duma i radość rozpiera piersi, ale pychy nie czuje. Wie, że nie potrzebuje się już wstydzić swej modlitwy i głupoty. Wie, że dobrze pracuje dla Polski.

Annie płyną łzy. Z dumą wskazuje Antkowi ojca, szepcąc synowi coś żarliwie do ucha.

Spojrzeli na siebie wszyscy troje. Z oczu bije blask, zwycięstwo, szczęście.

ŻYWE SŁOWO W NASZEJ PRACY

(WSKAZÓWKI DLA DZIAŁALNOŚCI ODCZYTOWEJ.)

Gospodarcze abecadło Polski.

Motto: „Dobry pomysł i inicjatywa
zamienia się rychło
w pieniądz i dobrobyt".

Wskutek przeszło stuletniej niewoli i błędów przeszłości, życie gospodarcze Polski odmiennie się kształtuje na zachodnich (Polska A) i wschodnich (Polska B) obszarach naszej Rzeczypospolitej.

Położenie geograficzne postawiło Polskę na pograniczu Zachodu i Wschodu Europy. Pod względem wartości gospodarczej należymy w 50% do Zachodu, a w 50% raczej do Wschodu Europy; granica podziału idzie przez sam środek Polski. Po jej stronie lewej, tj. zachodniej, leży Polska A z województwami: 1) pomorskim, 2) poznańskim, 3) śląskim, 4) krakowskim, 5) kieleckim, 6) łódzkim i 7) warszawskim; po prawej zaś stronie widzimy Polskę B z 1) Ziemią Wileńską, 2) Polesiem, 3) Podolem i 4) Wołyniem. czyli wschód naszego państwa. Obszar Polski B przewyższa obszar Polski A o $^1/_3$,

ale pod wyględem uprzemysłowienia i spożycia Polska B pozostaje jeszcze w stanie gospodarki naturalnej i nie korzysta z dobrodziejstw postępu współczesnego. Polska Zachodnia [A] obejmuje 140 tys. km^2 powierzchni, Polska zaś Wschodnia (B) obejmuje 250 tysięcy km^2 powierzchni (bez Śląska Zaolziańskiego, Czadeckiego, Spiża i Orawy). Udział w spożyciu wynosi w Polsce A 75%, a w Polsce B 25%. Krótkie zestawienie zilustruje nam przejrzyściej — obecny stan spożycia:

	Polska A	Polska B
a) cukier	70%	30%
b) żelazo	80%	20%
c) energia elektryczna	93%	7%
d) nawozy sztuczne	80%	20%
e) daniny podatkowe	75%	25%

Przyrost naturalny ludności całej Polski ciąży ku Polsce A, gdzie też jest największa gęstość zaludnienia. Na 1 km^2 Polski A przypada aż 115 osób, gdy tymczasem w Polsce B na 1 km^2 — zaledwie 64 mieszkańców. Na Polskę zachodnią (A) czyli na $^1/_3$ powierzchni całego kraju przypada połowa ludności. Gdy w miastach Polski A żyje 6 milionów mieszkańców, to w miastach Polski B — zaledwie 3 miliony. Ta wielka różnica gęstości zaludnienia w Polsce A w porównaniu z Polską B wynika z wielkiej żywotności gospodarczej zachodnich ziem Polski i ze stałego, rytmicznego postępu technicznego i rozszerzenia rynku zbytu. W Polsce wschodniej [B] prawie nie ma przemysłu, a przeszło 80% różnych wyrobów wytwarza Polska zachodnia (A). Polska wschodnia dotychczas, niestety tkwi w zastoju i nie wyzyskuje swych bogactw naturalnych, ani siły roboczej i, dlatego jest pozycją deficytową w bilansie Rzeczypospolitej. Czyż jest zjawiskiem normalnym, że na województwa wschodnie przypada średnio po 4 przedsiębiorstwa pierwszej, drugiej i trzeciej kategorii, kiedy jedno tylko województwo łódzkie ma ich 105. A przecież województwo wileńskie jest równe obszarowi Belgii, Polesie — znacznie jest większe od Holandii, Wołyń zaś równa się Egiptowi.

W Polsce wschodniej brak fabryk, narzędzi rolniczych i gwoździ, choć same względy transportowe (niższy fracht na surowiec) przemawiają za uruchomieniem codziennego zbytu na miejscu produkcji tych towarów, Uprzemysłowienie wschodnich ziem Polskich jest zadaniem teraźniejszości i najbliższej przyszłości, a tempo tych zadań zależne jest od kapitału, inicjatywy i energii z jaką przystąpimy do wykorzystania bogactw tej krainy. Wileńszczyzna, dzięki właściwościom swego klimatu, nadaje się pod plantacje roślin włóknistych, obfitość zaś lasów, pełnych jagód, grzybów i wszelkiego zwierza daje przede wszystkim doskonały materiał drzewny i jego niedocenione produkty, oraz daje podstawę eksportowi przetwórczo-spożywczemu i futrzarstwu. Polesie słynie z rybołóstwa i zasobów kopalnianych. Wraz z Wołyniem nadaje się do intensywnej gospodarki: rolnej, hodowli i mleczarstwa, oraz dostarcza Polsce granitu i bazaltu. Podole i ziemie na południu wysunięte, mają tereny naftowe, ciągnące się na

przestrzeni 400 km, złoża miedzi, fosforytów i kaolinu, słyną z czarnoziemu i klimatu, w którym rośnie winograd i brzoskwinia. Chcemy i możemy być Holandią Polski! — powiedzieli Poleszucy.

Istotnie, Polesie może odegrać w stosunku do Polski rolę Holandii — żywicielki przemysłowej Anglii, ale na to trzeba, zanim nastąpi kosztowne i radykalne odwodnienie Polesia, osuszać je za pomocą rozumnie budowanych tam, zapór i spustów wodnych. Na milionie ha, który możemy odkwasić w Polsce B, moglibyśmy wypasać dość owiec, by pokryć stałe zapotrzebowanie ludności polskiej na wełnę. Projektowana jest budowa kanału spławnego, który ma połączyć rzekę Słucz z rzeką Lwą, a przez Lwę — z Horyniem i Prypecią. Taki kanał miał by dla wschodniej połaci Polesia ogromne znaczenie (tańszy dowóz kamienia sprzyjał by budowie dróg bitych, bez których rozwój ekonomiczny Polesia jest niezmiernie utrudniony). Pomostem zrównania dróg A i B jest wielki plan inwestycyjny (wicepremiera Kwiatkowskiego). W ślad za uprzemysłowieniem Polski B idzie zapotrzebowanie na pracowników z przeludnionej Polski A. Polska B może wchonąć 5 milionów ludzi z rodzinami i stać się wtórnym (dodatkowym) źródłem konsumcji ogólno-polskiej. Dźwignięcia i wydobycia Polski B z uśpienia domaga się zarówno polska racja stanu, jak i ambicja polityki mocarstwowej, do której według słów Józefa Piłsudskiego — Polska jest zmuszona („Polska będzie wielka, albo nie będzie wcale"). Centralny okręg przemysłowy (C. O. P.) w okręgu sandomierskim w widłach Wisły i Sanu stanie się naturatnym odbiorcą i artykułów spożywczych Polski B oraz 1) wzmocni zdolność obronną Państwa, 2) stworzy warunki do systematycznego uprzemysłowienia kraju, 3) rozładuje trwałe bezrobocie, 4) umożliwi przetwarzanie surowców polskich na wartości wyższego rzędu, 5) skupi w okolicach Sandomierza, drugi po Warszawie szlak międzynarodowy, 6] obejmie od południa Polski 4 zasadnicze samorodne źródła energetyczne: a] węgiel, b] naftę, c] gaz ziemny i d] siły wodne. *Od rozwoju przemysłu zależy mocarstwowe stanowisko współczesnego państwa. Silny przemysł to możliwość stopniowego wchłaniania nadmiaru rąk roboczych z rolnictwa zachodniego.* Jakie dobrodziejstwa może spowodować jedna, nowozałożona fabryka? Oto na Polesiu w Mikaszewicach powstała niedawno *fabryka dykt*, która zatrudnia obecnie już 1300 ludzi, nie tylko Poleszuków, lecz i Polaków z województw centralnych, Śląska i Poznańskiego, pracując „całą parą", nawet na eksport. Dzielni przedsiębiorcy zaczynają uprawiać na południowych stokach Podola i Pokucia winogrona i z pewnością opłaci im się to pionierstwo, gdyż rynek polski potrzebuje znacznych ilości tego owocu. Fabryka dykt w Mikaszewicach powstała na miejscu, gdzie dawniej była puszcza a ludność żyła z myślistwa, krzesała ogień z hubki i choroby dziesiątkowały ją biedną i nieporadną, zdaną na łaskę i niełaskę swych prymitywnych warunków. Na powyższym przykładzie udowodniono, że ośrodek przemysłu w postaci fabryki przyczynił się znakomicie

do polepszenia bytu materialnego i kulturalnego, w pierwszym rzędzie miejscowej ludności, dotychczas niezaradnej i żyjącej w odosobnieniu. Udowodnioną prawdą jest, że praca w fabryce zmusza człowieka do nieznanego na wsi napięcia nerwów, uwagi do szybkości i metodyczności ruchów — zmusza do większego tempa pracy — wyrywa z lenistwa i niezaradności.

Rzemiosło i dobrze zorganizowane szkolnictwo rzemieślnicze było i jest pierwszym etapem na drodze do uprzemysłowienia kraju. Rzemiosło zatrudnia w Polsce blisko milion pracowników, co w raz z rodzinami wynosi około 4—5 milionów osób, czyli mniejwięcej co siódmy obywatel Polski żyje z tych niepozornych, a jakże pożytecznych warsztatów. Rzemiosło jest wyśmienitą szkołą pracy dla setek tysięcy młodzieży, uczy umiejętności obchodzenia się z narzędziem i szczyci się chlubną tradycją cechową sztuki wielu pokoleń mistrzów. N i e m a o d r o d z e n i a g o s p o d a r c z e g o P o l s k i b e z p o t ę ż n e g o, n o w o c z e ś n i e z o r g a n i z o w a n e g o r z e m i o s ł a. Obrót warsztatów rzemieślniczych w Polsce sięga dziś 35% o b r o t u przedsiębiorstw fabrycznych. Chałupnictwo należycie zorganizowane i wydźwignięte wzwyż, łączące cechy rzemiosła i produkcji masowej jest ważnym elementem gospodarczym, cennym współpracownikiem rzemiosła. Słynne jest chałupnictwo wiosek szwajcarskich, w którym kwitnie precyzyjny przemysł chałupniczy zegarmistrzowski. W Niemczech — wyrób termometrów. I polskie chałupnictwo może osięgnąć piękne wyniki i stać się źródłem dobrobytu dla wsi, a równocześnie dostawcą wielu drobnych wyrobów dla całego kraju (narzędzia). Okazało się, że w Polsce, w warsztatach chałupniczych organizowanych w pobliżu ośrodków wielkiego przemysłu surowcowego, można z korzyścią wyrabiać narzędzia: ślusarskie, ciesielskie, ogrodnicze, okucia budowlane, wyroby drewniane itd. W stosunku do ogólnego zapotrzebowania, sprowadzamy obecnie z zagranicy: a] obcęgów 76%, b] dłut ciesielskich 100%, c] narzędzi ogrodniczych 80%.

Polska jest krajem rolniczym, ale słabo uprzemysłowionym i dlatego też hodowla, uprawa i przetwory rolno-hodowlane są podstawą dobrobytu gospodarstw wiejskich w Polsce. Polska zatrudnia na ha roli trzy razy więcej ludzi niż Dania, niestety jednak osiąga mniej niż połowę plonów z tego ha. Przyczyną tego fatalnego stanu rzeczy jest m. in. mała o ś w i a t a r o l n i c z a n a s z e g o l u d u, a co za tym idzie minimalne zużycie nawozów sztucznych, brak nowoczesnych narzędzi rolniczych: — wszakże dopiero w Polsce niepodległej włościanin poleski zastąpił drewnianą sochę — pługiem!

W Polsce zaledwie ósma część ogółu zawodowo czynnych pracowników zatrudniona jest w przemyśle. Kolejny spis przemysłów, według ilości zatrudnionych osób, uwypukli nam w którym przemyśle zatrudniamy najmniejszą ilość osób, a w którym — największą: 1) skórzany, 2) poligraficzny, 3) papierniczy, 4) odzieżowy, 5) budowlany, 6) chemiczny, 7) drzewny, 8) mineralny, 9) spożywczy, 10) metalowy i 11) włókienniczy. Stwierdzamy, że przemysł skórzany za-

trudnia najmniej osób, a włókienniczy — największą liczbę osób. Na 100 zawodowo czynnych pracowników Polska posiada zaledwie 13 zatrudnionych w przemyśle, gdy tymczasem Węgry zatrudniają 23. Czecho-Słowacja 32, Niemcy 34, Francja 35, Anglia 43. Na podstawie poniższego zestawienia ukaże się obraz rzeczywistej Polski, a mianowicie: że Polska jest krajem rolniczym, ale bardzo słabo uprzemysłowionym

1) rolnictwo, leśnictwo i rybactwo zatrudnia 21.000.000 osób
2) przemysł i rzemiosło zatrudnia 6.000.000 ,,
3) handel i ubezpieczenia zatrudnia 2.000.000 ,,
4) komunikacja zatrudnia 1.000.000 ,,
5) różne, inne zawody zatrudniają 4.000.000 ,,

Stan ten zmieni się w Polsce na lepsze wtedy, kiedy wzrośnie ilość zakładów przemysłowych, a osiągnie się to po zrealizowaniu nowych planów inwestycyjnych. W związku z tym wzrośnie zapotrzebowanie na specjalistów, których zatrudni rozbudowany, zróżniczkowany przemysł rodzimy.

Polska po zaborcach otrzymała ziemie bardzo zaniedbane pod względem gospodarczym, ale dotkliwych spustoszeń doznał największy skarb każdego narodu — człowiek. Dawny system oświaty mści się po dziś dzień w braku fachowców we wszystkich prawie dziedzinach życia ekonomicznego. Ludzie, nie posiadający wiedzy zawodowej, przeważnie zasilają kadry bezrobotnej inteligencji. Zbliżająca się w Polsce era wzmorzonej gospodarki, coraz głośniej woła o specjalistów, dlatego do szkół zawodowych garną się obecnie coraz większe zastępy młodzieży. Ostrzegam jednak chętnych, by w wyborze zawodu nie kierowali się wyłącznie jego domniemaną płatnością, lecz przede wszystkim osobistym uzdolnieniem i umiłowaniem, gdyż tylko w pracy którą się kocha, można dojść do wysokiej sprawności — specjalizacji, która daje rękojmę powodzenia. Ku rozwadze i dokonaniu w nich wyboru podaję 10 punktów — zawodów: 1) rolnictwo, 2) przemysł, 3) rzemiosło, 4) chałupnictwo, 5) handel, 6) komunikacja, 7) pracownicy biurowi, 8) wolne zawody (adwokat, lekarz), 9) służba domowa i 10) inne zawody. Fachowców nieodzownych do podniesienia dobrobytu kraju kształcą szkoły i kursy zawodowe.

Co może zdziałać osobista inicjatywa nawet na małych odcinkach produkcji. Oto grupa bezrobotnych — warszawskich, w związku z rozwojem sportu narciarskiego w Polsce zorganizowała na prędce produkcję nart, przy której znalazło pracę 100 ludzi. Obliczenia wykazują, że dotychczas w Polsce została wyzyskana zdolność robocza zaledwie w 20%. Wpływa na to — bezczynność i niechęć do namysłu. Przedsiębiorczość obywateli jest dźwignią narodu. Wiedzą o tym Amerykanie, dzieląc emigrantów europejskich na zachodnio północnych, którym przypisują talenty gospodarczo-organizacyjne, cenne, a więc pożądane w ,,krainie wszelkich możliwości" i na element wschodnio-południowy — nie przedsiębiorczy, bardzo rzadko kiedy dochodzący do stanowisk samodzielnych, względnie kierowniczych. Jeżeli chcemy, by i Polska stała się ,,krainą

wszelkich możliwości", to musimy przede wszystkiem rozwinąć w sobie przedsiębiorczość, która zawsze decyduje o powodzeniu człowieka. Procesy gospodarcze wszystkich krajów i narodów świata są związane między sobą węzłami zależności ekonomicznej w dziedzinie surowców, kapitałów, wymiany produktów przemysłowych i usług wzajemnych. Poprawa w przemyśle i handlu nastąpiła wskutek zgodnego wysiłku społeczeństw, które zrozumiały, że tylko wytężona praca i inicjatywa dźwignie narody na wyżyny dobrobytu. I u nas obserwuje się poprawę koniunktury, a jej utrwalenie zależeć będzie od nas samych. W realizacji „wielkich zadań" nie można się oprzeć wyłącznie na wysiłku i inicjatywie prywatnej. W tym celu rząd polski stworzył „Fundusz Pracy", który jest motorem prac inwestycyjnych w Polsce. Rzesze bezrobotnych zatrudnione i kierowane przez Fundusz Pracy przyczyniają się do rozbudowy w Polsce: dróg, mostów, wodo- i gazociągów, sieci elektrycznej, gmachów publicznych, mieszkań itb. Chociaż Polska nie jest największym, najpogodniejszym, najrodzajniejszym krajem na świecie, jest jednak godna najwierniejszego przywiązania z naszej strony. „Ani chmurne niebo, ani klęski żywiołów, ani niedostatek największy, nie zmieni w człowieku ukochania do ziemi rodzinnej".

Od nas jedynie zależy, by jak przystało na naród dzielny, po wieki utrzymać polskie morze, oraz uczynić ojczyznę potężną, a nas samych szczęśliwymi, sytymi i bogatymi. Stanie się to wówczas i osiągnie się ten cel zamierzony, gdy będziemy zdolni do zbiorowego zorganizowania wysiłku, a nie przy biernej postawie każdego obywatela. Dobro naszej ojczyzny — Polski — najwyższym celem każdego Polaka!

Stanisław Sawicki.

(Artykuł opracowałem na podstawie wydawnictw Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie — za zgodą Dyrekcji Muzeum w myśl pisma nr 1402 T K. 46 KJ/JR z dnia 25. 8. 1938 r.)

DLA ŻYCIA NASZYCH BIBLIOTEK

Propaganda a czytelnictwo

Niezmiernie ważnym czynnikiem w rozwoju i postępie prac oświatowych jest propaganda. Zagadnienie więc jej będzie, zawsze dla nas kwestią palącą i aktualną. Od form i sposobów jej przeprowadzenia, jak i dostosowania do potrzeb środowiska zależy powodzenie naszej akcji.

Form tych i sposobów propagandy mamy w tej chwili dużo. Nawet czasem się zdaje, że już nic nowego wymyśleć się nie da. Umysł ludzki jednak szuka ciągle czegoś nowego.

W dziedzinie prac oświatowych znamy już ogłoszenia, tablice, ulotki, wywieszki i ściśle wewnętrzne formy, jak rozmowa o książce, głośne czytanie, dyskusje, konkursy dobrego czytania, znajomości książek, inscenizacje, recytacje i wiele innych. Szablonowo ujęta propaganda nie zawsze daje spodziewane rezultaty. Najlepszymi formami propagandy są zwykle te, które oddziały same zaprojektują i przeprowadzą, bowiem one najbliższe są życiu i potrzebom danego terenu.

Chcąc rozszerzać czytelnictwo, nie możemy przecież czekać w bibliotece na to, aby czytelnik sam przyszedł do nas po książkę, lecz obowiązkiem naszym jest wyjść naprzeciw czytelnikowi, poszukać go i związać go na stałe z naszą biblioteką. Zadanie to spełnimy przez propagandę.

Piękny sposób dla rozwoju czytelnictwa, a zarazem rozwiązanie, zagadnienia propagandy znalazło i przeprowadziło w lecie ub. Kierownictwo Koła T. C. L. w Tarnowskich Górach.

Wiemy z doświadczenia i praktyki, że pora letnia nie bardzo odpowiada wymaganemu nasileniu pracy i wtedy biblioteki nasze i czytelnie często świecą pustkami. Ludzie zaspokajają swoją tęsknotę do przestrzeni, pól, łąk, błękitu nieba i ciepła słonecznego, do miłego odpoczynku i wytchnienia, na który czekają przez cały rok i dlatego trudno zmusić ich do przebywania w murach i naginania umysłu do uwagi i myślenia.

My zaś — jako bibliotekarze wiemy, że książka zbyt poważna i trudna nie znajdzie w tym czasie chętnego nabywcy, ale każdy z przyjemnością przeczyta coś lekkiego, miłego i wesołego i to koniecznie gdzieś w parku, wśród zieleni, na świeżym powietrzu.

Ten stan duchowy czytelnika, wykorzystał bibliotekarz T. C. L. w Tarnowskich Górach p. Miłowanow, urządzając w parku miejskim w miesiącu lipcu i sierpniu biblioteczkę ruchomą, wydzieloną z księgozbioru biblioteki stałej, złożoną z książek lekkiej treści, wesołej i rozrywkowej. Obok biblioteki urządzono również czytelnię dzienników i czasopism, instalując równocześnie radioodbiornik dla przyciągnięcia czytelników i umilenia im czasu.

Z czasopism i biblioteki mógł korzystać każdy wypoczywający w parku z tym, że czytanie książek odbywało się na miejscu. Z początku chętnych było mało, lecz z każdym dniem frekwencja tak w bibliotece jak i czytelni na świeżym powietrzu wzrastała i po kilku dniach publiczność odpoczywająca w parku, chętnie gromadziła się i siadała na specjalnie zgrupowanych ławkach i krzesłach ogrodowych, czytając gazety i książki.

W ten sposób T. C. L. weszło między ludzi w parku a różne napisy, wywieszki, wykresy umieszczone obok kiosku mieszczącym bibliotekę, mówiły publiczności o Towarzystwie Czytelni Ludowych, jego zadaniach, działalności, wynikach pracy, informowały o siedzibie T. C. L., dniach

i godzinach otwarcia biblioteki i czytelni stałej, warunkach korzystania z tej biblioteki. Z końcem sierpnia bibliotekę i czytelnię w parku zlikwidowano, ale z likwidacją tej placówki czytelnictwo nie ustało, bowiem dość pokaźna liczba czytelników parkowych przeniosła się do biblioteki stałej na stałych i systematycznych czytelników.

Pomysł urządzenia biblioteki i czytelni na świeżym powietrzu w parku przez Koło Tarnowskie Góry zasługuje w pełni na uwagę i rozpowszechnienie. Uczy nas, jak można różnymi sposobami podtrzymywać kontakt z czytelnikami, prowadzić równocześnie szeroką i skuteczną propagandę czytelnictwa i idei T. C. L. Pomyślne i skuteczne zapoczątkowanie pracy w tym kierunku niech zachęci wszystkie inne bibliotekarki i bibliotekarzy do naśladowania tego pięknego czynu i dalszego jego rozwoju.

K. Lierszówna.

Oceny książek.

Na zebraniu Komisji Oceniającej w lutym zostały następujące książki ocenione i uzgodnione:

1. Jako polecone dla bibl. oświatowych:

a) Dla dzieci i młodzieży:

Buyno-Arctowa M. Figa	4,—	„M"
Lofting H. Opera Doktora Dolittle	7,—	„M"
Queling H. Sześciu zuchów wędruje do Indii	3,—	„N"
Queling H. Sześciu zuchów wędruje na Himalaje	3,—	„N"
Szczepańska I. Córka kapitana okrętu	6,—	„M"

b) Dla wszystkich:

A. W. Nektar, Wyrób płynnego owocu sposobem domowym	0,90	„N"
Conrad J. U kresu sił	4,—	„B"
Iwaszkiewicz J. Fryderyk Szopen	2,20	„N"
Kossak Z. Laska Jakóbowa (Jakobstaf)	5,—	„N"
Kossak Z. Na Śląsku	3,—	„N"
Krzemień J. W matni	7,—	„B"
Olszewicz B. Obraz Polski dzisiejszej	8,—	„N"
Rusinek M. Polska zaczyna się od Gdyni	2,50	„N"
Salminen S. Katrina	10,—	„B"

c) Dla czytelników dojrzałych:

Delafield E. M. Nie mam już domu	7,—	„B"

d) Dla czytelników o wyższym poziomie wykształcenia:

Mauriac F. Strumień ognisty	5,—	„B"
Pauzini A. Latarka Diogenesa	5,60	„B"

2. Dozwolone dla czytelników dojrzałych i wykształconych:

Castell A. Spotkałem bestię	5,—	„B"
Norris K. Kobieta na sprzedaż	6,—	„B"
Polankiewicz W. Rycerze wielkiej przygody	3,50	„M"
Sawa J. Jak zostałem chirurgiem	7.—	„B"
Speyer W. Druga miłość	6,—	„B"

3. Natomiast nie uzyskały aprobaty:

Bontempelli M. Adria
Bystroń J. S. Komizm
Döblin A. Podróż do krainy wiecznego życia
Fellada H. Zaułki i manowce
Nałkowska Z. Niecierpliwi
Szemplińska Sobolewska E. Kochankowie z Warszawy
Szemplińska Sobolewska E. Potrójny ślad
Wasiutyński W. Między III Rzeszą a III Rusią
Wolica A. Rudy
Viglieri A. 48 dni wśród lodów
Valentin A. Henryk Heine
Zinsser H. Szczury, wszy i historia

A z tych ocenionych szczególnie polecamy:

A. W.: Nektar. Wyrób płynnego owocu sposobem domowym.

... książeczka ta powinna się znaleźć we wszystkich bibliotekach oświatowych, a we wszystkich świetlicach powinno się urządzać kursy wyrobu płynnego owocu.

Conrad J.: U kresu sił.

... piękna książka. Piękno to promienieje z postaci, z uczuć, z przyrody i z wielkiej sztuki pisarskiej Conrada.

Kossak Z.: Laska Jakóbowa (Jakobstaf).

... przez umęczoną śląską ziemię na Berlin, przedziwną „międzyplatetarną Reichsbahną" do Brunświku, grodu Sowizdrzała, i przez granicę do szczęśliwego kraju Holendrów, wiedzie autorka młodych i starych czytelników, dzieląc się z nimi trafnymi, głębokimi uwagami na tematy nie tylko harcerskie, ale ogólno-polskie i ogólno-ludzkie. Książka nadzwyczaj interesująca, wartościowa i śliczna.

Kossak Z.: Na Śląsku.

... śliczna ta, krwią serdeczną pisana historia Śląska — powinna się znaleźć we wszystkich czytelniach i bibliotekach, tak wiejskich jak i miejskich.

Krzemień J.: W matni.

... akcja tej powieści rozgrywająca się na terenie uniwersytetu wykazuje destrukcyjny wpływ żydokomuny na duszę polskiego studenta. Tę bardzo wartościową powieść o podłożu narodowo-ideowym i przekonywującej argumentacji poleca się dla najszerszych warstw czytelników przede wszystkim dla starszej młodzieży. Może też służyć jako materiał do referatów.

Rusinek Michał: Polska zaczyna się od Gdyni.

... „Jeśli się ma własne morze, to bliska jest Yokohama, czy wyspy Galapagos". Posiada się wtedy statki, szkoli się marynarzy, buduje się porty, załatwia się przywóz i wywóz drogą morską i poucza się o tym wszystkim starszych i młodszych. Bardzo zajmująco uczynił to Rusinek, który nie tylko poucza, ale budzi swoją broszurką szlachetną dumę narodową i poczucie własnej wartości. Polecona dla wszystkich.

Salminen S.: Katrina.

... piękną tę powieść o dzielnym i godnie spędzonym życiu polecamy do wszystkich bibliotek.

Szczepańska I.: Córka kapitana okrętu.

... sympatyczną, pełną uroku, w bardzo dobrym tonie utrzymaną powieść tę, polecamy dla wszystkich szczególnie dorastających panienek.

CZYŚMY O TYM WIEDZIELI?

Z TESTAMENTU WIELKIEGO POLAKA, KTÓRY WIERZYŁ W ODRODZENIE POLSKI.

W pierwszych dniach stycznia z Paryża sprowadzono do kraju zwłoki gen. Tadeusza Tyszkiewicza, bohatera powstania Kościuszkowskiego, wojen napoleońskich i naczelnika Rządu powstańczego na Litwie 1831 r., zmarłego na emigracji w roku 1852.

Charakterystycznym jest testament tego wielkiego patrioty, dzielnego żołnierza i wodza: „Córek zaś moich proszę i mocno obliguję i polecam, aby prochy moje do Polski przewieść starały się i złożyły one w grobie obok zwłok najukochańszej żony mojej i ich matki, nie wprzódy wszelako, aż Polska byt swój polityczny odzyska".

NIEMCY W C. O. P.

Z. A. P. W związku z przeprowadzoną na coraz to większą skalę rozbudową C. O. P. i rosnącym jego znaczeniem dla sprawy obrony państwa, nie sposób pominąć milczeniem systematycznej penetracji elementu niemieckiego wzgl. utrwalenia i rozszerzenia posiadanych przez tenże element na terenie COP-u pozycji. Akcje i posunięcia niemczyzny kierują się — jest to szczegół bardzo charakterystyczny — przede wszystkim na miejscowości, posiadające spolonizowanych kolonistów niemieckich oraz równocześnie na miejscowości o znaczeniu strategicznym.

NIEMCY W POLSCE TWORZĄ NAJWIĘKSZE SKUPIENIE NIEMIECKIE W EUROPIE.

Z. A. P. Wiadomość zamieszczona pod powyższym tytułem przez prasę niemiecką w Polsce jest oczywiście fałszywa, ale bardzo charakterystyczna. „Deutsche Rundschau" podając tę wiadomość oblicza Niemców w Polsce na 1.265.000, podczas gdy spis ludności z 1931 r. wykazał 741.000 Niemców w Polsce. Starym zwyczajem usiłują Niemcy w ten sposób wszcząć dykusję na temat liczby mniejszości niemieckiej w Polsce i jej uprawnień. Wiadomość ta pozwala zorientować się, na jaki odcinek skieruje się obecnie uwaga Niemiec.

Tymczasem w Niemczech dochodzi do tego, że prasa III Rzeszy systematycznie zmniejsza liczbę 1 i pół milionowej ludności polskiej do stu tysięcy.

Czyż podobne kłamstwa mogą prowadzić do zgodnej współpracy?

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE WYBITNYCH DZIAŁACZY TCL-u.

Dnia 14 lutego 30 lecie kapłaństwa obchodzili następujący księża, wybitni działacze TCL-owi:

Ks. prob. Bąk w Smolicach, ks. prob. Harwaczyński w Kębłowie, ks. prob. Matuszek w Kórniku, ks. prob. Szczepański w Kościeszkach.

W dniu 1 marca 25 lecie kapłaństwa z działaczy naszego ruchu obchodzą ks. Antoni Chilomer prob. Poznań—Główna, ks. Roman Dado-

czyński prob. w Rakoniewicach, ks. Kasprzak prob. w Doruchowie pod Kępnem, ks. Michałkiewicz prof. gimn. hum i liceum pedagog. w Wągrowcu oraz ks. Pawłowski prob. w Borku pod Gostyniem.

Wszystkim Księżom Jubilatom — wybitnym i zasłużonym działaczom TCL-owym składamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

ROZWÓJ POLSKICH MLECZARŃ SPÓŁDZIELCZYCH W WIELKOPOLSCE

Po zmianach jakie zaszły w związku ze zmianą granic województw Związek Mleczarń Spółdzielczych w Wielkopolsce zrzeszał 51 mleczarń z czego 30 posiada uprawnienia eksportowe. Dostawa mleka wynosiła w r. 1938 107.770 litrów, wobec 72.083 litrów w r. 1937.

SPÓŁDZIELCY NA TRZECIM ZJEŹDZIE POLAKÓW Z ZAGRANICY.

W programie trzeciego Zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się przy końcu lipca i na początku sierpnia br., przewidziane są także konferencje spółdzielcze. Projektowany jest zjazd spółdzielców-Polaków z wszystkich krajów; Zjazd ten ma się przyczynić do zaciśnienia łączności z działaczami spółdzielczymi w Polsce; ma być ustalony program stałej współpracy pomiędzy polskimi organizacjami spółdzielczymi, krajowymi i zagranicznymi. Zjazd ten niewątpliwie wskaże na doniosłość znaczenia organizacji spółdzielczych wśród Polaków zagranicą, które organizując pod względem gospodarczym ludność polską, są najpewniejszą ostoją jej interesów materialnych i narodowych.

W ROCZNICĘ URODZIN KOPERNIKA.

Naukowy Toruń obchodził swoje doroczne święto — Rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, w tym roku 466-tą z rzędu.

Rano ks. prob. A. Ziemski odprawił w bazylice św. Jana uroczystą mszę św., w której wzięli udział członkowie Tow. Naukowego z prezesem ks. prał. Alfonsem Mańkowskim na czele. Wieczorem w auli gimn. im. Kopernika odbyło się uroczyste publiczne posiedzenie Tow. Naukowego. Po słowie wstępnym ks. prał. Mańkowskiego, mgr Andrzej Bukowski wygłosił prelekcję nt. „Rok 1848 na Pomorzu", zaś dyrektor książnicy miejskiej p. dr. Zygm. Mocarski odczytał obszerne sprawozdanie z działalności w roku ub. książnicy miejskiej im. Kopernika.

Z centrali T. C. L. wziął udział mgr Nowak.

P R A C U J E M Y:

MACIERZ PRZEMAWIA:

WSPÓŁPRACA ZE WSIĄ.

Koło Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej przystępuje do realizacji haseł współpracy ze wsią

Koło zorganizowało Seminarium pracy dla wsi, które ma za zadanie przygotowanie elementu akademickiego, rekrutującego się głównie z ludu, do pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Akcja ta ma przerzucić linię rozwojową naszej wsi z zagadnień wąskiej walki klasowej na szersze tory zdrowej pracy społecznej na podłożu katolickim i narodowym. Seminarium rozpoczęło się dn. 30. I. g. 20, przemówieniem znawcy spraw wiejskich p. Czerniaka. Następne zebrania będą się odbywać w środy i piątki w lokalu Koła Młodych P. M. S. — Nowy Świat 38.

PLAN PRACY W GŁĘBOKIEM.

W Głębokiem odbyło się doroczne walne zebranie członków Polskiej Macierzy Szkolnej, na którym po wysłuchaniu sprawozdań z działalności uchwalono plan pracy na r. 1939.

Postanowiono zorganizować uniwersytet ludowy w Głębokiem, czynić starania o uruchomienie szkoły zawodowej rzemieślniczej męskiej, otwierać Domy Oświatowe w poszczególnych gminach powiatu dziśnieńskiego, oraz założyć piątą z kolei szkołę powszechną Polskiej Macierzy Szkolnej w powiecie, we wsi Ławrynówce. Na terenie powiatu dotychczas znajdują się trzy koła Polskiej Macierzy Szkolnej, obecnie zaś uchwalono założyć po jednym Kole w każdej gminie.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA ZAKŁADA NOWĄ ŚWIETLICĘ W LUBLINIE.

Polska Macierz Szkolna pokryła gęstą siecią oddziałów teren województwa Lubelskiego.

Ostatnio dzięki wysiłkom lubelskiego Koła, Lublin otrzymuje nową bibliotekę i świetlicę przy ulicy Kalinowszczyzna.

Lokal nowej placówki został uroczyście poświęcony.

GIMNAZJUM MACIERZY W SIERPCU.

Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sierpcu. Sierpeckie Koło P. M. S. jest właścicielem miejscowego gimnazjum, które w ciągu swego istnienia wydało już 280 matur. Podkreślając to w swoim sprawozdaniu rocznym, zarówno prezes Koła ks. prał. M. Okólski, jak i sekretarz p. wicestarosta Morlowski — podnieśli z uznaniem zasługi dyrektora gimnazjum ks. dra Pomaskiego. Ks. dyr. Pomaski, całą duszą oddany swojemu gimnazjum, dzięki niezwykłym zdolnością pedagogicznym i organizacyjnym dobrze się zasłużył dla kultury Sierpca i okolicy.

NASI PRZODOWNICY.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotkowie Tryb. dzięki inicjatywie i niezmordowanej pracy swego Prezesa p. inż. St. Jelnickiego zorganizował i przeprowadził internatowy kurs Przodowników wiejskich.

Ciągłe obcowanie z kierownikiem kursu prof. Zdekiem, dyskusje, wspólne czytanie, życie koleżeńskie, dały uczestnikom wiele.

Prezes Jelnicki otrzymał od przyszłych przodowników list, w którym wyrażają swą wdzięczność i zrozumienie dla celów i zadań oświatowych młodej wsi:

Kochany Panie Prezesie! Nadszedł dzień 9 grudnia, w którym kończymy nasz kurs oświatowy zorganizowany staraniem P. M. Szkolnej w Piotrkowie Tryb.

Kończy się Wasza ciężka, pełna poświęcenia i oddania praca, praca która ma za cel podnieść naszą wartość duchową i moralną, a za pośrednictwem nas wsi polskiej. Tej oświaty ma nasza wieś mało, a tak jej dla niej koniecznie potrzeba. Dziękujemy Wam Druhowie Prelegenci za ten wysiłek, zato poświęcenie się, to umiłowanie wsi naszych i prosimy byście w tej pracy nie ustawali. Prosimy o więcej takich kursów, a my Wam tego nigdy nie zapomnimy i będziemy zobowiązani spłacić dług wdzięczności w postaci pomocy w pracy organizacyjnej i ułatwiać będziemy krzewienie tej oświaty w naszych wioskach. Poczuciem i honorem gwarantujemy to przyrzeczenie. A Wam niechaj sił nie zbraknie w tej zbożnej pracy, niech Was krzepi duch Narodowej młodzieży, duch patriotycznego Polaka.

C. O. P. A MACIERZ.

Na terenie Sandomierza i okolicy daje się odczuwać duży brak należycie przygotowanych pracowników w zawodzie kupieckim i rzemieślniczym. Miejscowa i napływowa ludność Centralnego Okręgu Przemysło-

wego musi być dobrze obsłużona przez fachowe przygotowanie rzemieślnika i kupca. To też miejscowe Koło Macierzy otworzyło 1-go lutego cztero-miesięczny kurs wieczorowy księgowości handlowej, buchalterii, kalkulacji przemysłowej i znajomości spraw podatkowych dla kupców, rzemieślników i młodzieży, pragnącej poświęcić się pracy w tych zawodach.

KURS SAMOCHODOWY P. M. S. W PIŃSKU.

Kursy samochodowe, zorganizowone przez dyrekcję szkoły stolarskiej P. M. S. w Pińsku ukończyło 20 uczniów. Drugi kurs gromadzi ponad 40 kandydatów. Kursy samochodowe cieszą się wielkim powodzeniem wśród młodzieży szkolnej.

WYDZIAŁ MIEJSKI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ M. STOŁ. WARSZAWY.

Macierz Szkolna, pracując specjalnie intensywnie dla Kresów, rozumie jednak, że dla Warszawy, jako stolicy, musi dawać wiele pracy, by podnieść oświatowo przedmieścia i okolice podmiejskie. W tym celu, rozpoczynając swe prace, Wydział Miejski podzielił się na sekcję: odczytową, — przygotowującą kadry prelegenckie i wykłady; obchodów i rocznic, mając za zadanie przygotowanie zespołów artystycznych, które by uświetniały obchody i rocznice, organizowane przez Koła; świetlicową, mającą za zadanie dostarczanie Kołom wyszkolonych świetliczan i świetliczanek, a także zakładanie nowych świetlic; Komisji Porozumiewawczej Kół warszawskich Polskiej Macierzy Szkolnej, mającej za zadanie koordynowanie pracy Kół, ich emulację przez zaznajamianie się z pracą innych i zbliżenie organizacyjne Zarządów Kół z Zarządem Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej, na wspólnych wykładach, budzących zainteresowania specjalne, czy też mających na celu upamiętnienie rocznic, drogich sercu każdego Polaka.

Od chwili rozpoczęcia prac jesiennych Macierzy, wygłoszono następujące referaty i odczyty: p. Inspektor J. Kornecki — Praca Oświatowa w Warszawie, p. M. Kański — Rola Uniwersytetu Powszechnego Macierzy mającego powstać w Warszawie, odczyt Zofii Kossak — O Sienkiewiczu, odczytany przez op. Kornecką-Cybulską, p. L. Platerowa — Obchody i rocznice jako czynnik narodowo-społeczny, red. Karol Stefan Frycz — O powstaniu Styczniowym, O. Jacek Woroniecki — Pogłębienie podstaw katolickiego światopoglądu i wychowanie w Polsce.

Najbliższe posiedzenie Wydziału będzie poświęcone oddania hołdu pamięci Piusa XI.

JAK PRACUJĄ W SZKOŁACH MACIERZY.

Mała wioska w powiecie Lidzkim cieszy się wydatną opieką pracowników Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie. Potwierdza to nauczycielka pisząc — uprz jmie donoszę, iż w dniu 8 bm. otrzymałam od

Komitetu Opieki Opiekuńczego Macierzy przy P. A. T. w Warszawie radio i moc pomocy naukowych dla szkoły, jak: 2 nowe mapy, globus, książki, sztuczki do grania i wiele, wiele innych cennych rzeczy. Zdziwiona byłam tą wielką hojnością P. A. T. za tyle, darów tak cennych i potrzebnych.

Napisaliśmy zaraz serdeczny list i wysłaliśmy piękny pamiętniczek z fotografią szkoły. Wszystko mam wpisane do księgi inwentarzowej i zapisane w kronice szkolnej. Klasę i szatnię ubraliśmy jeszcze piękniej. Dziewczęta szyją sobie bieliznę na wycieczkę, a chłopcy będą sobie sami robić radia kryształowe.

Wszyscy się bardzo cieszą ze szkoły i proszą o pomoc w wybudowaniu tu własnej szkoły Macierzy. Wciąż o tym mówią i zabiegają o pomoc.

W sobotę, dnia 17 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie radia w szkole. Zaprosiliśmy dużo gości. Odtąd co dnia będę miała po 2 godziny zajęć w świetlicy. W niedzielę, środy i piątki będą zajęcia ściśle świetlicowe, w poniedziałki zebrania koła młodzieży P. C. K. we wtorki zbiórki Z. H. P., we czwartki zebrania P. R., a w soboty próby chóru i przedstawień.

Co miesiąc urządzam przedstawienia, oraz z dziatwą szkolną, to znowu z młodzieżą, a dochód idzie na cel wycieczki do Warszawy i Krakowa.

Pan Wójt obiecał nam swą pomoc, myślę, że i Pan Starosta nie odmówi mi a także Koło Opiekuńcze w Warszawie będzie o nas pamiętało.

Mam już zrobiony sklepik szkolny i zapisany do inwentarza szkoły jak wszystkie rzeczy. Istnieje pod nazwą Spółdzielnia „Ogniwo". Zaopatrzony jest we wszystkie przybory szkolne.

POZNAŃ—WILNO

Zasłużona firma Wielkopolska Edward Kręglewski S. A. Poznań, coraz bardziej ciesząca się uznaniem i w Województwach wschodnich, ofiarowała materiałów piśmiennych na sumę zł 1.200,— zamiast opłaty rocznej wpłaconej przez Koła opiekuńcze Zarządowi Głównemu P. M. S. na utrzymanie szkoły. Wspaniały dar wysłano bezpośrednio z Poznania do Wilna. Dzieci powitały z ogromną radością komplety zeszytów i bloki rysunkowe, z niemniejszą wdzięcznością przyjęło tę pomoc nauczycielstwo, często wspomagające małych uczniów z własnej kieszeni w ich szkolnych kłopotach.

Prasa mówi o T. C. L.

...Szerzenie czytelnictwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa jest jednym z zadań, jakie sobie postawiło TCL., że akcja ta znajduje coraz silniejszy oddźwięk w społeczeństwie, dowodzi tego olbrzymia liczba książek wypożyczonych w ubiegłym roku przez TCL. w Poznaniu. Cyfra ta przekroczyła 241.000.

(„Kurier Poznański" 4. 2. 39 r.)

...TCL. w Wielkopolsce rozwija się ostatnio doskonale. Na konferencji prezesów i bibliotekarzy kół poruszono między innymi kwestię uprzedzenia inteligencji względem bibliotek TCL., które uważa je za wypożyczalnie pozbawione najnowszych wydawnictw. Tak właśnie nie jest...

„Mały Dziennik" 5. 2. 39.

„Trzeba przez ruch społeczno-oświatowy zwielokrotnić liczbę placówek TCL., trzeba scalić się w ruchu oświatowym, bo to jest praca dla Polski".

„Dziennik Poznański" 2. 2. 39.

...Maria Rodziewiczówna jest pisarką czytaną, kochaną i wielbioną przez masy. Dobrze więc się stało, że właśnie TCL, którego naczelną troską jest dostarczenie dobrej książki najszerszym warstwom społeczeństwa, zorganizowało akt hołdu kresowej Bydgoszczy dla kresowej pisarki.

„Dziennik Bydgoski" 10. 12. 38.

Dzięki wytężonej pracy Tow. Czytelni Ludowych i Polskiej Macierzy Szkolnej, „Ruch społeczno-oświatowy" zatacza coraz szersze kręgi. Miesięcznik, który pod tym tytułem wychodził dotychczas jako organ TCL. — od swego ostatniego numeru (r. III. 1/2) stał się oficjalnym pismem TCL. i Polskiej Macierzy Szkolnej. Zwiększony zasięg wpływów oraz przyrost liczby czytelników, niewątpliwie przyczyni się do dalszego, pięknego rozwoju pisma, które, jak dotychczasowa praktyka wykazała, spełniło swe zadanie wzorowo.

Na specjalną uwagę zasługuje w tym numerze pełen entuzjazmu artykuł ks dr. Milika pt. „Trzeba tchnąć w naród życie...". Również ciekawy konkurs 1939 z pewnością zainteresują czytelników.

„Kurier Poznański" 16. 2. 39.

MAMY BIBLIOTEKĘ, JAKIEJ BY SIĘ SAM POZNAŃ NIE POWSTYDZIŁ PISZĄ BIBLIOTEKARKI Z LESZNA.

Korzystając z okazji pragniemy podzielić się wrażeniami ze zmiany naszej biblioteki.

Mówiąc tak szczerze, to wreszcie odetchnęłyśmy. Najgorsze mamy poza sobą. Oj kosztowała nas roboty, ta cała przeprowadzka. Ale któż opisze nasze zadowolenie z dokonanego dzieła? Całą przeprowadzkę biblioteki, jej urządzenie, oraz przeprowadzkę muzeum dokonałyśmy w 2 i pół dnia, a trzeba wziąść pod uwagę, że zdane byłyśmy tylko na nasze własne siły. Dodać jeszcze należy, że dużą pomocą służył nam wice-sekr. Koła p. Stach.

Tak więc zrobiłyśmy ogólną „zmianę dekoracji". Zato teraz (tzn. my bibliotekarki) „porastamy w piórka". Często słyszymy takie zdania: „Wierzyć się nie chce, że TCL. zdobyło się na coś podobnego". „To jest przynajmniej prawdziwa biblioteka TCL." itp. A jeden z panów, który poraz pierwszy wszedł do naszej biblioteki powiedział: „Ale tu teraz uroczyście"!

Biblioteka nasza znajduje się w zabytkowym domu pod filarami w Rynku na I. piętrze. Praca tutaj wre w najlepsze. W 3 tygodnie od czasu otwarcia biblioteki w nowym lokalu zdobyliśmy 35 nowych czytelników. Niech tylko liczba czytelników wzrasta tak w dalszym ciągu, to będziemy zadowolone.

bibliotekarki: Franciszka Piosicka
Frąckowiakówna Aniela.

I BIBLIOTEKARKA W RYBNIKU (NA ŚLĄSKU) JEST DUMNA ZE SWEJ PRACY.

Trzy lata już pracuję w bibliotece Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jak dużo przez ten czas się zmieniło.

Do biblioteki dostałam się zupełnie przypadkowo. Błogosławię jednak ten przypadek, który pozwolił mi poznać idee i cele TCL., a następnie ukochać je z całego serca. Tak. Bo kocham pracę TCL. Myślę sobie nieraz, skoro przez całe trzy lata a szczególnie od chwili gdy stałam się w bibliotece samodzielną, wykonuję je zawsze z tym samym zainteresowaniem i zawsze z tą samą przyjemnością.

Początkowo pracowałam jako pomocnik przy wypożyczaniu książek. Bezpośredni kontakt z czytelnikami pozwolił mi odrazu porobić wiele spostrzeżeń, ciekawych dla mnie i nowych.

Odrazu w pierwszych dniach przekonałam się, że praca TCL. w zakresie bibliotekarskim nie są tak szablonowe, jakby się na pozór wydawało, że nie ograniczają się wyłącznie do podania czytelnikowi żądanej przez niego książki. Pojęłam również, że na wstępie mam dwie przeszkody do pokonania. A mianowicie: dostateczne poznanie księgozbioru, którego w przyszłości mam się stać administratorem, oraz poznanie drugiej części biblioteki — czytelnika.

Czytelnicy spoglądali początkowo na mnie dość nieufnie. Robiłam jednak bardzo wiele, aby ten stosunek zmienić. Podsuwałam najlepsze książki, żartem starałam się wykpić książki słabe, aż zauważyłam, że czytelnicy zaczynają mnie traktować inaczej i podchodzić do mnie z całym zaufaniem. Na potwierdzenie miłego stosunku, jaki istnieje obecnie między czytelnikami a mną — bibliotekarką mam cały szereg dowodów.

Najlepszy jednak dowód to chyba ten, że duża część czytelników prawie zupełnie nie interesuje się katalogami, ale polega na moim wyborze.

Muszę nakoniec nie zapomnieć pochwalić się z jedną jeszcze rzeczą z której naprawdę czuję się dumna. W pierwszym miesiącu mojej samodzielnej pracy było czytelników 350 Obecnie liczba czytelników przekroczyła 1080. W ciągu więc dwóch lat liczba czytelników wzrosła o przeszło 200%. Wątpię, czy jest druga biblioteka, która osiągnęła taki rekord. Czyż jest taki śmiałek?

M. Adamczykówna

ECHO Z NASZYCH PLACÓWEK

POMORZE

KURS BIBLIOTEKARSKO-ŚWIETLICOWY W WĄBRZEŹNIE.

W niedzielę, dnia 29 stycznia odbyło się o godz. 12,30 w sali Domu Pracy Społecznej uroczyste zamknięcie kursu bibliotekarsko-świetlicowego, zorganizowanego dzięki staraniom prezeski p. Heleny Żuralskiej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. starosta Kalkstein z małżonką, radca woj. mgr Krefft, członek Sekcji Pomorskiej T. C. L., inspektor szkoły Marchwicki, naczelnik sądu Żuralski, delegat miasta p. radca W. Lewandowski, mecenas Balcerski z małżonką, kierowniczka szkoły żeńskiej Lirówna,



Kurs T. C. L. biblj.-świetl. .w Wąbrzeźnie 1939.

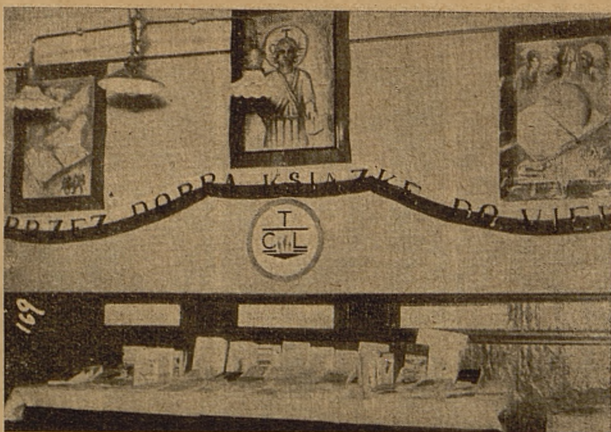
pow. kom. P. W. Łojewska, ks. profesor Kiedrowski, profesor Golik, inspektor samorządu Pokorowski oraz Zarząd miejscowego Koła T. C. L.

Uroczystość zagaiła prezeska p. Żuralska, witając władze, sympatyków i członków Zarządu T. C. L. oraz scharakteryzowała stan T. C. L. w Wąbrzeźnie i powiecie. Kierowniczka kursu p. Dymentówna zapoznała obecnych z programem zajęć kursu. Następnie absolwentki kursu zaprodukowały inscenizację, dialogi, śpiewy itp. zajęcia świetlicowe, zyskując za poszczególne występy rzęsiste oklaski. P. starosta Kalkstein przemówił w serdecznych słowach do kursistek, zwrócił im uwagę na doniosłą rolę oświaty pozaszkolnej i życzył owocnej dalszej pracy. P. radca Krefft mówił o zasługach T. C. L. i wezwał absolwentki do wytężonej pracy w bibliotekach i świetlicach T. C. L. Ks. profesor Kiedrowski mówił o znaczeniu śpiewu, apelując do absolwentek kursu, aby pieśń ludową kultywowały w swoich świetlicach.

Na zakończenie uroczystości wręczył p. starosta Kalkstein absolwentkom świadectwa ukończenia kursu.

NAKŁO ZORGANIZOWAŁO WSPANIAŁĄ WYSTAWĘ KSIĄŻEK.

Koło T. C. L. w Nakle nad Notecią urządziło wspaniałą wystawę książek i pism. Jak tę wystawę zorganizowano dowiedzą się czytelnicy z przyszłego numeru „Ruchu".



Fragment z Wystawy Książek w Nakle nad Notecią.

Dzisiaj podkreślamy wielkie znaczenie tej wystawy dla naszego ruchu społeczno-oświatowego. Jej bilans szczyci się cyframi: 20 członków zapisanych na wystawie, 600 osób zwiedzających wystawę oraz 114 książek na wystawie sprzedanych.

Brawo Nakło!

W ROZDRAŻEWIE JUŻ PRZEŁAMANO ZWYCIĘSKO TRUDNOŚCI.

Dnia 31 X 1938 r. odbyło się organizacyjne zebranie Koła T C. L. z ograniczoną liczbą zaproszonych gości na wikariacie w Rozdrażewie. Koło T. C. L. w Rozdrażewie istniało już za czasów zaborczych od r. 1886 i dobrze spełniało swe zadanie. W ostatnim jednak czasie było ono nieczynne z braku ofiarności serc chętnych do pracy na tej niwie. Dzięki staraniom ks. Szklarka zostało pobudzone do nowego życia.

Odświeżenie księgozbioru wymagało szerokich zabiegów osób, które ofiarowałyby bezinteresownie współpracę dla podtrzymania tak ważnej placówki oświatowej w parafii. Na konstytucyjnym zebraniu wybrano zarząd, który niezwłocznie przystąpił do uruchomienia biblioteki. Skład zarządu: prezes — p. Kornel Czochralski, kierownik szkoły Trzemeszno, wiceprezes — ks.



Nowy lokal biblioteki T. C. L. w Lesznie.

Henryk Szklarek, sekretarz — p. Zofia Majchrzakówna, skarbnik — p. Edward Styra, nauczyciel, bibliotekarz — p. Maria Czajczanka z Grębowa.

Korzystając z łaskawości P. T. Centrali w Poznaniu, wysłało tutejsze Koło bibliotekarkę do Poznania na bezpłatne wyszkolenie. Bibliotekarka po powrocie z Poznania z całym zapałem zabrała się do pracy.

Szczupły dochód ze składek i wypożyczeń nie wystarczał na zakup większej ilości książek, wobec tego Kierownictwo zużyło dochody z 3 maja,

z daru Bractwa Kurkowego, K. S. M., nadzwyczajnej kwesty, dochodów z udanych imprez urządzonych przez bratnie towarzystwa, z których część w myśl poleceń ks. prob. Szklarka została zużyta na rozwój biblioteki. Poza tym uzyskano subwencje z Wydziału Powiatowego.

Obecnie Koło nasze liczy 34 członków. Nowych książek zakupiono 119 za sumę 389,00 zł. Lokal biblioteki mieści się w domu parafialnym.

Jesteśmy jeszcze na początku drogi, zmaganie się z biernością i bezwładem społecznym trwa, ale chcemy wyzyskać wszystkie możliwe środki by nasze Koło T. C. L. nigdy nie upadło, lecz coraz więcej się rozszerzało i coraz żywszym biło tętnem. –

BYDGOSZCZ I INOWROCŁAW WYTYCZAJĄ DROGI DALSZEJ PRACY.

W dniu 3 lutego bydgoski Komitet Okręgowy zwołał zebranie zapraszając również prezesów i przewodniczących stowarzyszeń z Akcji Katolickiej. Przewodniczył prezes K. Okr. ks. proboszcz S k o n i e c z n y. Po referacie p. mgra Antoniego Nowaka z Centrali „O zadaniach i pracach ruchu społeczno-oświatowego T. C. L.", wywiązała się dyskusja — przyczym postanowiono pracować nad ożywieniem pracy w kołach, świetlicach i bibliotekach, zakładaniem nowych kół i nowych bibliotek, także po fabrykach oraz nad szerszą i planową działalnością sekcji prelegenckiej.

W dniu 5 lutego zebrał się inowrocławski Komitet Okręgowy i radził nad dalszym swym rozwojem. — Postanowiono pchnąć pracę na nowe tory i w najbliższym czasie zorganizować kurs bibliotekarsko-świetlicowy.

Nowy Zarząd stanowią: ks. prob. Ziarniak z Brzeźcia, g. M. Drzewiecki z Gniewkowa, ks. Müller z Ostrowa i p. Podloszewska z Łojewa.

Chlubą powiatu są Koła: Inowrocław, Gniewkowo i Brześć. W obradach wzięli udział z Centrali: Dyr ks. Dr Milik i mgr Nowak.

DZIAŁALNOŚĆ T. C. L. W POZNANIU.

Działalność T. C. L. w Poznaniu ogarnia coraz szersze kręgi. Po zebraniach walnych poszczególnych Kół, których na terenie Poznania jest 16, w tym jedno przy fabryce „Stomil" — odbyło się walne zebranie Komitetu Okręgowego T. C. L. w sali posiedzeń przy Al. Marsz. Piłsudskiego 1. Przewodniczącym wybrano p. mgra A n t o n i e g o N o w a k a z Centrali. Sprawozdania d z i e l n e g o p r e z e s a p. W e l l n i t z a i reszty członków Zarządu b y ł y b a r d z o i n t e r e s u j ą c e.

Według tych sprawozdań 15 bibliotek T. C. L. (nie licząc bibliotek „Stomilu") wykazuje 241.080 wypożyczeń, 4714 czytelników, 28.845 książek. Największa ilość wypożyczeń przypada na listopad, najmniejsza na lipiec.

Komitet Okręgowy wypełnił swoje zadanie, zakreślone na początku roku ub., wobec czego Komisja Rewizyjna udzieliła jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Nowy Komitet wybrano przez aklamację w składzie: pp. Wellnitz (prezes), Bzdęga, Jankowski (wiceprezesi), Kempińska (sekretarz), Filipińska (bibliotekarz), Nowakówna, dr Rutkowski, Walczak i Kwiatkowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Kowalska, Szymańska, Szulczewska i Szulczewski.

W dyskusji wysunięto projekt urządzenia akademii ku czci M. Rodziewiczówny.

POZNAŃ-POWIAT PRZY OBRADACH.

Dnia 7 II odbyło się walne zebranie Kom. Okręg. na Poznań-powiat. Wstępny referat: „O konieczności wytężonej pracy na wsi“ wygłosił p. insp. Kapałczyński. Stosunki ekonomiczne i niski stopień szkół są powodem upadku oświaty na wsi wielkopolskiej.

Zebrani uczcili pamięć śp. inż. Kucze, pełnego zapału dla pracy w T. C. L., członka Kom. Okręg., który reorganizował Stęszew.

Prezeską jest Zofia Fenrychowa z Przybrody, sekretarzem p. Jan Szulc z Januszewic, bibl. okręg. p. Wł. Mikołajczyk z Krzyżownik.

KRONIKA ODDZIAŁÓW T. C. L. NA ŚLĄSKU OD DNIA 15 DO 30 I 39 R.

15 I. w Popielowie odbył się opłatek Koła T. C. L. wraz z Akcją Katolicką, na którym delegat Sekretariatu T. C. L. p. mgr Golachowski wygłosił referat na temat współpracy T. C. L. z Akcją Katolicką.

20 I. odbyło się zebranie Śl. Koła Akademickiego T. C. L. w Katowicach, poświęcone uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego.

22 I. w Goduli odbyło się walne zebranie Koła T. C. L. pod przewodnictwem p. Wyrębskiego. Sprawozdania wykazały, że biblioteka Koła liczy 1456 tomów, czytelników 218, którzy wypożyczyli w ciągu roku 5439 książek.

Koło T. C. L. w Goduli prowadziło systematyczną akcję wykładową przy pomocy prelegentów Sekcji Odczytowej Śl. Koła Akademickiego. Nowy Zarząd Koła wybrano z p. Pyką jako prezesem i p. dyr. inż. Cieślą jako wiceprezesem na czele.

22 I. w Knurowie odbyło się walne zebranie miejscowego Koła T. C. L. pod przewodnictwem p. mgra Golachowskiego, delegata Sekretariatu T. C. L. w Katowicach.

Jak wynika ze sprawozdań, nie tylko postąpiła praca w zakresie bibliotekarstwa, ale również pod względem wzbogacenia innych form pracy oświatowej. Biblioteka liczy 4.207 tomów (przybyło zatem w ostatnim roku 662 tomy), korzystało z niej 844 czytelników, którzy wypożyczyli w ciągu roku 17.471 książek.

Sekcja propagandowa Koła urządziła 2 wystawy książek, 2 konkursy dobrego czytania, wydawała ulotki propagandowe itp.

Sekcja świetlicowa prowadziła świetlicę dla młodzieży, organizowała kursy oświatowe i wykłady publiczne. Dla najmłodszych czytelników zawiązano „Rodzinkę oświatową", na której czytano bajki, wygłaszano pogadanki itd. Trzeba podkreślić wspaniały wysiłek wszystkich współpracowników.

Na nowy rok Zarząd ukonstytuował się następująco: p. inż. Leszczyński — prezes, p. W. Ragisowa — wiceprezes, p. Łobarzewska — bibliotekarka. Pozostałe zaś funkcje zajęły nowe młode siły.

23 I. odbyło się walne zebranie członków T. C. L. w Wełnowcu-Cynkowni. Koło liczy 192 członków — robotników Huty Cynkowej. Biblioteka liczy 945 książek, z których korzysta ponad 100 czytelników. W roku sprawozdawczym uruchomiono nową formę pracy, tworząc chór męski T. C. L. Zorganizowano również 4 publiczne zebrania z wykładami prelegentów Sekcji Odczytowej Śl. Koła Akademickiego. Na rok 1939 wybrano Zarząd z p. Krakowiakiem jako prezesem na czele. Na zakończenie zebrania przemawiał kierownik Sekretariatu p Wyrębski, życząc pomyślnego rozwoju ważnej placówce oświatowej wśród robotników.

25 I. Koło T. C. L. w Tychach urządziło zebranie publiczne z wykładem p. mgra Golachowskiego na temat: „Przez nowego człowieka ku nowej Polsce".

26 I. na Akademii Górniczej w Krakowie p. mgr Golachowski wygłosił wykład o ruchu społeczno-oświatowym, w obecności J. M. p. rektora, profesorów i licznego grona studentów.

26 I. odbyło się walne zebranie Koła T. C. L. w Bielszowicach pod przewodnictwem p. kier. Wyrębskiego. W roku sprawozdawczym zreorganizowano bibliotekę, wycofując ponad 900 zniszczonych książek, a na ich miejsce zakupując nowe. Po reorganizacji zapisało się 168 czytelników i praca bibliotekarska wybitnie postąpiła naprzód. Na zebraniu ustalono program pracy na rok 1939, w którym przewiduje się wzmożenie propagandy czytelnictwa, oraz pogłębianie go przez zebrania dyskusyjne i odczytowe. Kierownictwo Koła pozostało nadal w ręku p. inż. Kochmańskiego.

27 I. powstała w Rybniku Sekcja Akademicka przy miejscowym Kole T. C. L. Zebranie konstytucyjne Sekcji odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Pientki, prezesa Koła T. C. L. w Rybniku. Referaty wygłosili p. inż. Kańtoch i mgr Golachowski, poczym wywiązała się dyskusja na temat zadań i metod pracy nowopowstałej Sekcji. Uchwalono, że w najbliższym czasie Sekcja rozpocznie akcję wykładową na terenie okręgu rybnickiego T. C. L. Kierownikiem Sekcji został p. mgr Napieralski z Rybnika.

W Wodzisławiu odbyło się Walne Zebranie Koła pod przewodnictwem p. kier. Wyrębskiego. Sprawozdania wykazały wzrost o 35% w sto-

sunku do roku ubiegłego w liczbie czytelników (214) oraz wypożyczeń (5.599). W programie pracy na nowy rok Koło zamierza przeprowadzić cykl wykładów publicznych w Wodzisławiu zainaugurowany wykładem ks. dra Milika, dyrektora T. C. L.

KOŁO T. C. L. PSZÓW.

W dniu 29 stycznia rb. Koło T. C. L. Pszów odbyło swe doroczne walne zebranie przy udziale 42 członków pod przewodnictwem kierownika Sekretariatu na Górnym Śląsku p. Wyrębskiego.

Obszerne sprawozdanie z działalności Koła złożył prezes p. dyr. Hardt, podkreślając wspaniały rozwój pracy oświatowej w roku sprawozdawczym.

Rozwój biblioteki w Pszowie obrazują następujące cyfry: W roku 1938 zakupiono ogółem 830 książek, w tym 662 dla dorosłych, 168 dla młodzieży tak, że obecnie biblioteka liczy 1803 książki. Stan czytelników wynosił 442 (w r. 1937 — 203), wypożyczono książek 16.404 (w r. 1937 — 6396). Czytelnię odwiedziło w r. 1938 — 13.686 osób czyli o 5030 osób więcej niż w r. 1937.

Ze względu na wzmożoną frekwencję w czytelni i bibliotece otwarto z dniem 1 grudnia 1938 r. drugą bibliotekę i czytelnię w domu sypialnym kop. Anna, którą odwiedziło w miesiącu grudniu 2136 osób, na stałych czytelników biblioteki zgłosiły się 53 osoby, którzy w tym miesiącu wypożyczyły 356 książek. Księgozbiór w tej bibliotece wynosi 195 książek dla dorosłych i 55 dla młodzieży.

Tak piękne wyniki pracy osiągnięte w r. 1938 nie wystarczają kierownictwu Koła w Pszowie i w najbliższej przyszłości postanowiono rozszerzyć działalność oświatową w sąsiednich gminach.

NOWA PLACÓWKA T. C. L. W MARKLOWICACH CHAŁUPKACH.

W dniu 29 stycznia br odbyło się zebranie organizacyjne nowego Koła T. C. L. w Marklowicach Chałupkach pod przewodnictwem p. mgr. Golachowskiego, delegata Sekretariatu w Katowicach.

W zebraniu wzięło udział około 50 osób, którzy jednomyślnie postanowili wstąpić w szeregi T. C. L. Prezesem nowego Koła został p. Mroczek.

WALNE ZEBRANIE KOŁA T. C. L. W JAŚKOWICACH.

odbyło się w dniu 4 lutego br.

LASOWICE

W dniu 5 lutego br. w Lasowicach odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła T. C. L. pod kierownictwem p. Wyrębskiego, przy udziale 42 członków.

Sprawozdania wykazały wzrost liczby książek jak i czytelników: biblioteka liczy 496 książek (70% przybyło), czytelników 105 (45% przybyło). Liczba wypożyczeń za rok 1938 — 1256.

W skład nowego Zarządu weszli: pp. Bauerek, Spałek, Pawelski, Antosiowicz, Kamiński.

OKÓLNIK CENTRALI T. C. L.

ZGŁASZAĆ KANDYDATKI NA KURS ŻEŃSKI UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

Nasze Uniwersytety Ludowe w Dalkach i w Bolszewie chcą dać polskiej wsi ludzi przodujących, aby przez nich podnieść kulturalną prężność naszego ludu. Spełnić to zadanie będą mogły tylko przy poparciu wszystkich naszych oddziałów. Dlatego proszę wszystkich Prezesów, by się szczerze zajęli tą sprawą i ideę naszych U. L. rozpowszechnili wśród najszerszych sfer. Na najbliższy 4-miesięczny kurs żeński, który rozpocznie się 1. maja należy zgłosić przynajmniej 1 kandydatkę z każdego Okręgu. Aby w dzisiejszych ciężkich warunkach wywołanych przez spadek cen zboża przyjść wsi z pomocą, obniżyły nasze Uniwersytety Ludowe opłatę miesięczną z 60 zł na 45 zł.

W kursie męskim U L. w Dalkach mamy słuchaczy z Wołynia, Polesia, Grodzieńszczyzny — nie ma tam wymówek ani na opłatę, ani na odległość — wymówek jest tylko dość dużo wśród nas na zachodzie, gdzie ponoć troska o kulturę jest większa.

Przy tej sposobności dziękuję prezesom Okręgów T. C. L. Sępolno na Pomorzu i Rawicz w Wielkopolsce, przysyłającym na kursy U. L. młodzież troskliwie dobraną.

UMOWY O NAJEM LOKALI ZAWIERAĆ NA PIŚMIE.

Zdarzyły się w ostatnim czasie wypadki wyrzucenia bibliotek na bruk przez zarządy miejskie z lokali przyznanych im przedtym bezpłatnie, a wszystko to zdarzyło się dlatego, że nie było pisemnych umów. Dlatego wzywam wszystkie oddziały, aby tę sprawę uregulowały. Podaję jako wzór umowę zawartą ostatnio między T. C. L. a gminą Lasowice na Śląsku.

Odpis

U m o w a

zawarta w dniu dzisiejszym między gminą wiejską Lasowice powiat Tarnowskie Góry zastąpioną przez Zarząd gminy w osobie Naczelnika gminy p. Wolnego Jana z jednej strony, a Towarzystwem Czytelni Ludowych w Poznaniu zastąpionych przez Kierownika Sekretariatu Towarzystwa Czytelni Ludowych na okręg śląski p. Wyrębskiego z drugiej strony, w następującej osnowie:

I.

Gmina Lasowice, będąca właścicielką budynku byłej szkoły przy ul, Szkolnej, oddaje Towarzystwu Czytelni Ludowych Koło Lasowice w bezpłatną dzierżawę na lat dziesięć pokój na piętrze po prawej stronie od wejścia w budynku byłej szkoły przy ul. Szkolnej.

II.

Dziesięcioletni okres trwania umowy rozpoczyna się z dniem zawarcia umowy.

III.

Wymieniony umową lokal obowiązuje się Towarzystwo Czytelni Ludowych używać zgodnie z przepisami statutu T. C. L. jak na pomieszczenie biblioteki i czytelni T. C. L.

IV.

Koszty urządzenia lokalu przyjmuje na siebie Towarzystwo Czytelni Ludowych.

V.

Umowa traci moc obowiązującą na skutek sześciomiesięcznego wypowiedzenia przed upływem dziesięcioletniego czasokresu jej trwania. niewypowiedzenie umowy w określonym terminie przedłuża jej ważność na dalszych lat dziesięć. Umowa może zostać rozwiązana w wypadku braku sal szkolnych w nowym budynku szkolnym na pomieszczenie klas tutejszej szkoły powszechnej.

VI.

Umowę niniejszą sporządzono w dwóch egzemplarzach i każda ze stron otrzymuje po jednym egzemplarzu.

VII.

Opłatę stemplową związaną z niniejszą umową uiści Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Lasowice, dnia 10 lutego 1939 r.

Naczelnik Gminy
(—) Wolny

Kierownik Sekretariatu
TCL. na G. Śl.
(—) St. Wyrębski

Umowę powyższą zatwierdzam
Dyrektor TCL.
(—) Ks. dr Milik

SEKCJE RADIOFONIZACJI W NASZYCH ODDZIAŁACH.

Ze względu na doniosłą rolę radiofonii w życiu kulturalnym narodu proszę o zakładanie przy naszych oddziałach sekcyj radiofonizacji. Ich zadaniem będzie w pierwszym rzędzie zradiofonizowanie naszych bibliotek, czytelń i świetlic, urządzanie zbiorowych audycyj i omawianie ważniejszych słuchowisk programu radiowego. Należy w tym celu nawiązać kontakt ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju, przez który będzie można otrzymać tanie odbiorniki na dogodne spłaty ratalne.

Oddziały Wielkopolskie zawiadamiam, że Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Poznaniu urządza już w najbliższej przyszłości 4-dniowy kurs celem przeszkolenia młodych a dzielnych ludzi tak w ideowym programie radiofonizacji, jak i w praktycznych najważniejszych zagadnieniach, aby mogli służyć poradą techniczną swemu środowisku. Kandydatów na ten kurs zgłoszą Wielkopolskie oddziały do Centrali.

Dyrektor T. C. L.
(—) Ks. dr Milik

DAR NARODOWY

Zwracamy się do Oddziałów Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Komitetów Okręgowych i Kół T. C. L., aby przystąpiły — do organizacji Komitetów obchodów święta 3-Maja i zbiórki ulicznej na Dar Narodowy w dniach 3 i 7 maja.

W roku bieżącym, jak to się działo w latach ubiegłych — zbiórka odbędzie się wśród społeczeństwa starszego jak i w szkołach — na podstawie okólników Pana Ministra W. R. i O. P. oraz Komisariatu Rządu.

Zbiórka odbędzie się przy pomocy nalepek, zbiórki ulicznej, imiennej listy ofiarodawców. W dniu tym też należy przystąpić do propagandy pisma „Ruch społeczno-oświatowego" który wyjdzie w specjalnym wydaniu i będzie propagatorem naszych poczynań, oraz polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu.

O szczegółach napiszemy w następnym numerze, który będzie zawierać też materiały na obchody trzecio-majowe.

Dzisiaj podkreślamy jednak, że społeczeństwo polskie jest hojne, gdy widzi istotne potrzeby, ale trzeba też umieć brać. Pamiętajmy, iż od energii zbierających na Dar Narodowy zależą wyniki zbiórki i wydajność oświatową roku 1939-1940.

A więc do pracy.

PAMIĘTAJCIE O ROZPISANYM W UB. NUMERZE KONKURSIE W SPRAWIE ROZSZERZANIA PISMA

T r e ś ć:

Prenumerata roczna zł **3,—**, półroczna zł **1,50** Cena pojedyńczego numeru **40** gr. Redakcja nie zwraca rękopisów.

Redaktor: Ks. dr Karol Milik.
Adres Red. i Adm.: Centr. TCL. — Poznań — Al. M. Piłsudskiego 1. Konto P.K.O. 200 504
Drukarnia Chojnackiego — Poznań.